

# GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 7 po południu z wyjątkiem dni poświęconych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 10 hal., pocztą 16 hal. — Biura Redakcyj i Administracji ulica Podwale 1. 3. — Ekspedycja miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. — Listy należy frankować.

Reklamacje otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcji Nr. 510.

Telefon Administracji 637.

## Prenumerata:

zamiejscowa:		miejscowa:	
rocznie . . . . .	36 K	rocznie . . . . .	28 K
półrocznie . . . . .	18 K	półrocznie . . . . .	14 K
kwartalnie . . . . .	9 K	kwartalnie . . . . .	7—K
miesięcznie . . . . .	3 K	miesięcznie . . . . .	2-40 K

W Niemczech 3 K 20 h. miesięcznie. We wszystkich innych państwach 4 K 60 h. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymają cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ewentualnie i miesięczni za dopłatą: pierwsi 1 K 50 h., drudzy 60 h. „Przewodnik“ prenumerowany osobno kosztuje 3 K.

Ceny ogłoszeń: Wiersz petitowy lub jego miejsce 26 hal.

Tabelaryczne i listkowe po 30 hal., nadesłane po 60 hal., kronika 1 kor. za wiersz lub jego miejsce miary petitowej.

Ogłoszenia listkowe, tabelaryczne i statutowe towarzystw akcyjnych i ubezpieczeniowych po 60 hal. za wiersz petitowy lub jego miejsce.

Ogłoszenia osób i zakładów prywatnych przyjmuje wyłącznie Administracja „Gazety Lwowskiej“. Lwów ulica Podwale 1. 3.

## CZEŚĆ URZĘDOWA.

P. Namiestnik z powodu oswobodzenia wschodnich powiatów od najazdu nieprzyjacielskiego zarządził w celu przeprowadzenia odbudowy zniszczonych i uszkodzonych wskutek wydarzeń wojennych budynków, utworzenie następujących ekspozytur budowlanych, podległych bezpośrednio c. k. Namiestnictwu, przy równoczesnym zmniejszeniu obszaru niektórych dotychczasowych Ekspozytur, a mianowicie:

1. w Gorlicach dla powiatu Gorlice i Grybów pod kierownictwem c. k. profesora inż. Maryana Heitzmanna;

2. wobec czego dotychczasowa Ekspozytura w Jasle ma obejmować powiaty: Jasło, Krosno i Strzyżów i pozostanie nadal pod kierownictwem c. k. starszego komisarza budownictwa inż. Mieczysława Marka;

3. w Lisku dla powiatów Lisko i Dobromil pod kierownictwem c. k. komisarza budownictwa inż. Leona Pruchnickiego, wobec czego

4. dotychczasowa Ekspozytura w Sanoku będzie obejmowała powiaty Sanok i Brzozów pod kierownictwem inżyniera architekta Ludwika Baldwin Ramuła, zaś

5. Ekspozytura w Starym Samborze, powiaty Stary Sambor i Turka, pod kierownictwem c. k. komisarza budownictwa inżyniera Eustachego Sawczuka;

6. w Tarnobrzegu dla powiatów Tarnobrzeg i Nisko pod kierownictwem c. k. starszego komisarza budownictwa inż. Adama Semkowicza, wobec czego

7. Ekspozytura w Mielcu będzie obejmowała powiaty Mielec, Ropeczyce i Kolbuszowa pod kierownictwem c. k. komisarza budownictwa inż. Stefana Bogusza, zaś

8. Ekspozytura w Łańcucie, powiaty Łańcut, Przeworsk i Rzeszów, pod dotychczasowym kierownictwem c. k. starszego komisarza budownictwa inż. Franciszka Połdniewskiego;

9. w Rohatynie dla powiatów Rohatyn i Żydaczów pod kierownictwem starszego komisarza budownictwa Wydziału krajowego inż. Włodzimierza Dydyńskiego;

10. w Stanisławowie dla miasta i powiatu pod kierownictwem c. k. starszego komisarza budownictwa inż. Edwarda Bronarskiego;

11. Ekspozytura w Stryju będzie obejmować powiaty Stryj, Skole i Drohobycz i pozostawać pod kierownictwem c. k. starszego komisarza budownictwa inż. Stanisława Tychoniewicza;

12. w Kołomyi dla powiatów Kołomyja i Śniatyn pod kierownictwem profesora inż. Karola Janeckiego;

13. w Brzeżanach dla powiatów Brzeżany i Podhajce pod kierownictwem c. k. komisarza budownictwa inż. Jana Wowkownicza;

14. w Tłumaczu dla powiatów Tłumacz i Horodenka pod kierownictwem c. k. komisarza budownictwa inż. Bazylego Wisznickiego;

15. w Kosowie dla powiatów Kosów i Peczniżyn pod kierownictwem adjunkta budownictwa Wydziału krajowego inż. Stefana Zajączkowskiego;

16. w Nadwórnie dla powiatów Nadwórna i Bohorodczany pod kierownictwem c. k. komisarza budownictwa inż. Bronisława Waydowskiego;

17. w Złoczowie dla powiatów Złoczów i Zborów pod kierownictwem c. k. starszego komisarza budownictwa inżyniera Piotra Jackowskiego.

Przeprowadzenie budowli doraźnych w obrębie powiatów

18. Tarnopol i

19. Trembowla

poruczył Pan Namiestnik na razie aż do dalszego zarządzenia tamtejszym c. k. starostwom i przydzielił w tym celu do c. k.

starostwa w Tarnopolu c. k. komisarza budownictwa inż. Henryka Riessa de Riessenhorst, w Trembowli c. k. komisarza budownictwa inż. Włodzimierza Szustera.

20. Przeprowadzeniem odbudowy w obrębie powiatów Kraków, Podgórze i Wieliczka kierować będzie bezpośrednio c. k. Namiestnictwo C. O. G. wskutek czego

21. Ekspozytura w Bochni będzie obejmowała tylko powiaty Bochnia, Brzesko i Limanowa pod dotychczasowym kierownictwem.

Obręby Ekspozytur w

22. Tarnowie

23. Jarosławiu

24. Przemysłu

25. Cieszanowie

26. Żółkwi

27. Kamionce strumiłowej i

28. Bolechowie

pozostają niezmienione.

Kierownictwo Ekspozytury w Żółkwi dla powiatów Żółkiew i Sokal poruczył Pan Namiestnik em. radcy Dworu bośniackich kolei państwowych, em. c. k. starszemu radcy budownictwa inż. Alfredowi Jędrkiewiczowi.

Powyższe zarządzenie ma wejść w życie w październiku b. r.

Wszelkie podania o odbudowę zniszczo-

11)

Stanisław Lam.

## Tadeusz Kościuszko.

(W setną rocznicę zgonu).

(Dokończenie).

Ale choć sława oręża francuskiego rozbrzmiewała już od piramid egipskich aż po szczyty alpejskie — a wawrzyny polskie, zdobyte u boku Napoleona, splatały się w okazały wieniec, mimo to Kościuszko ciągle jeszcze stał na stanowisku, że losy Polski nie prędko się rozstrzygną. „Chęci nasze, wspólne odzyskania Ojczyzny poruczyć trzeba przyszłym okolicznościom“ — pisał. A okoliczności te dzięki samolubnej polityce Francji układały się niepomyślnie. Łudzone Polaków, wyszukiwano ich szlachetny zapal i poświęcenie się dla spraw wszelkich, któreby służyły mogły krajowi — w zamian atoli nie nie dano. W pokoju lunewilskim (26 I. 1801) nie padło nawet jedno słowo o Polsce — a Legiony miały niebawem kończyć swój chwalebny żywot na odległej wyspie San Domingo.

Bonaparte wspinał się tymczasem szybko po szczeblach drabiny, której szczyt był oparty o tron cesarski. Jako władca Francji i król Neapolu jedną wygraną (pod Austerlitz) załatwia się z Austrią i Rosyją — a nie będąc sytem sławy i zwycięstw, wypowiada wojnę Prusom, rozbijając pod Jeną i Auerstädt ich armię. Zostaje mu jeszcze rozgromić zupełnie wojska Aleksandra, sprzymierzone z Prusami. Do tego potrzebna mu była Polska. Sądził, że równie teraz, jak i poprzednio łatwo zjedna sobie naród, rzucając jakąś obietnicę, ukazując odległe nadzieje. Lecz za mało mu było otrzymać Legion. Chciałby całe społeczeństwo zaprzężyć w jarzmo swoich zamiarów. A jakże do społeczeństwa tego można lepiej trafić, jeśli nie powołaniem na wodza armii polskiej jednego człowieka, przed którym każde w Polsce czoło chyliło się kornie, jeśli nie powoła-

nem Kościuszki? Wysłał tedy do Naczelnika ministra Fouché i każe go wezwać do kraju. Ale Kościuszko nigdy nie przyjechał. Mógłby wystąpić na czele sił polskich tylko wtedy, gdyby mu zaręczono, że za ten czyn zbrojny Polska osiągnie niepodległość. Dyplomacya zaś zapewnienie się wystrzeżga. To też i Kościuszko, pomimo nawet groźby z mieszkania swego w Berville pod Paryżem nie myśli się ruszać. Nie chciał brać odpowiedzialności za rzecz, która mogła otrzymać taką samą nagrodę, jak Legiony Dąbrowskiego. Naczelnik zaś, jako jedyny przedstawiciel Polski bojującej, miał pewno wytknięty cel i od niego odstąpić nie chciał, a nawet sądził, że mu odstąpić nie wolno. Celem tym była Polska od Bałtyku aż po morze Czarne, Polska silna o konstytucyjnej ustawie, darząca wszystkich, nie wyłączając ludu wiejskiego, wolnością i zapewnieniem mienia. Warunki te raz jeszcze powtórzył Kościuszko w liście do Fouchégo z dnia 22 stycznia 1807. Wobec tego nie mógł być i nie był zachwycony darem cesarskim, którym było utworzone przez Napoleona Księstwo Warszawskie.

Los dozwolił jednak dożyć Kościuszce upadku wielkiego cesarza Francji i wjazdu trzech monarchów do Paryża. Między nimi był także car rosyjski Aleksander I., pamiętający pobyt Naczelnika w Petersburgu i zachowanie się ojca względem dostojnego jeńca. Może uważał to sobie za krok polityczny wobec Polaków, a może przez cześć dla wodza, doświadczonego, że na list Kościuszki z prośbą o ogólne ułaskawienie wszystkich Polaków, usamowolnienie włościan, a także utworzenia Polski konstytucyjnej pod władzą cara Rosyji — odpisał łaskawie, zapewniając, iż „wszystkie Twoje życzenia będą spełnione. Przy pomocy Wszechmocnego spodziewam się dokonać odrodzenia walecznego i szanownego narodu, do którego należysz... Polacy odzyskają Ojczyznę swoją, imię swoje...“ Obok tych słów życzliwych, a tyle mówiących, powitał Aleksander Naczelnika tak serdecznie u księżny Jabłonowskiej, że wprost powitanie to wzięć można było za oznakę osobistej przyjaźni.

Miało się atoli okazać, że list cały był szychem słów marnych, a przyjaźń cesarska zdawkową monetą. Kongres wiedeński dowiódł, że dyplomacya innemi chodzi droga-

mi, niż stosunki towarzyskie. Polska została w podziach, choć gdzie indziej przebiegały granice, a jako jedyna pamiętka imienia własnego ongi państwa został skrawek ziemi z nazwą Królestwa Polskiego, złączony z Rosyją.

Car Aleksander czuł, że wobec Kościuszki stał się niesłownym. Chciał więc choć pozory jakieś zachować i wezwał starca do swej kwatery w Braunau. Nie bacząc na trudności i uciążliwą podróż, uczynił Kościuszko zadość temu życzeniu i stanął 25 maja 1815 r. przed carem. Monarcha usprawiedliwiał się, że to, co się stało, nie jest za jego przyczyną, ale państw innych, starał się wytłumaczyć, że przecie i tak Polakom będzie dobrze. Kościuszko słuchał tego wszystkiego, ale słusznosci nie przyznał cesarskim wywiodom. Aleksander, sądząc, że rozgoryczenie Kościuszki potrafi uśmierzyć ks. Adam Jerzy Czartoryski, wysłał go do niego do Wiednia. Ale i ten mąż stanu nie potrafił zmienić przekonania Naczelnika, który wyrażał ciągle obawy co do stanowiska Polski. Były one i później jeszcze jego strapieniem, czego dowód złożył w liście do tegoż samego Czartoryskiego, pisząc, że w takim stanie rzeczy „imię polskie z czasem w pogardzeniu zostanie, a Rosyjanie traktować nas będą jak podległych im, gdyż tak szczupła garstka nigdy się nie zdoła obronić intrydze, przewadze i przemocy Rosyjanów“.

Z Wiednia udał się Kościuszko w kilkumiesięczną podróż po Europie, zwiedzając różne miejscowości. Ze wszystkich podobą mu się najlepiej Solura w Szwajcarii, gdzie mieszkał znany mu z Paryża Franciszek Ksawery Zeltner. Na jego to namowy i w jego domu osiadł wiekiem przygarbiony wódz polski na resztę lat życia swego. Tu zasłynął niebawem z dzieł dobroczynności. — Czuli też cudzoziemcy tę szanowną postać, a Polacy nigdy nie ominęli dróg przez Szwajcaryę, by nie wstąpić do cichego domku, w którym najszlachetniejszy z ich ziomków pędził żywot tułaczy.

Już siedemdziesiąt lat przekroczył Kościuszko i czuł, że nie długo będzie mu danem bawić na tej ziemi. Zbyt wiele przeżył i przebolewał, zbyt wiele nieszczęśliwości go w wieku dojrzałym, by mógł rokować sobie jeszcze długą starość. Toż wolno przygotować się w drogę ostatnią i pisać niezapo-

mniany testament, streszczający wysiłki jego życia, testament darzący po wieczne czasy wolnością włościan siechnowickich, którzy w zamian za to mieli „postarać się dla własnego pożytku i na dobro kraju o stosowne szkoły i zakłady wychawcze“.

W pół roku później po krótkiej chorobie konał dnia 15 października 1817 roku o godzinie 10 wieczorem największy Polak w otoczeniu obcym i w obcym kraju. Umierał przytomnie — mówił jeszcze o Polsce i o jej przyszłości, ale pocieści Zeltnerowie, co stali u łóżka jego — nie rozumieli słów tych, z których każde miałooby dla Polaków siłę prorocztwa i wartości przykazania. Wrzeszcząc zbrakło mu głosu, a serce było coraz wolniej, aż w końcu uderzyło po raz ostatni. Tadeusz Kościuszko już nieżył.

Mają różne narody żywoty sławnych swoich mężów, można ich liczyć na setki i tysiące — ale to z dumą mogą powiedzieć Polacy, że w żadnym dziejach nie znajdziesz bohatera równego Kościuszce. Sprawiała to już sama historia, spychając kraj i naród na taką drogę krzyżową, jaką żadne społeczeństwo nigdy nigdzie nie szło. Cały ciężar zaś „czyżby wzięt na swe barki Kościuszko. Pizeżył trzy rozbiory Ojczyzny — od dwu ratując ją krwią własną. Przeżył niedole tułactwa i niewoli, przeżył wszystkie zawody uludnych przyrzeczeń i widział prawne zatwierdzenie tego, co przemoc przedtem wydarła. Ileż to burz biło w jego serce, ile tragedij niem wstrząsało?! A on stał zawsze niewzruszenie na straży honoru imienia polskiego, zawsze gotowy do poświęceń, zawsze pełen ofiary. Toż życie jego o spartańskiej prostocie jest jakby jedną wielką służbą w sprawie ojczyzny, która przerosła wszelką osobowość człowieka. Nikt podobnym mu nawet nie jest od tym względem. Bo łączą się w nim i cnoty żołnierskie i przymioty obywatelskie i rozum polityka. W j-dnej więc osobie ogniskuje się to, co najszlachetniejszego wydać mogła Polska. A trzeba dodać, że świecił swym promiennym charakterem przed całym światem w chwili, gdy oczy wszystkich na nieszczęśliwy naród były zwrócone i w obliczu wszystkich wołał wielkim głosem cnót swoich: „Jeszcze Polska nie zginęła!“

nych przez wydarzenia wojenne budynków lub o udzielenie na ten cel subwencji, mają być wnoszone bezpośrednio do Ekspozytur budowlanych c. k. Namiestnictwa dla oddzielnych powiatów, a nie do c. k. Namiestnictwa.

P. Namiestnik przeniósł komisarzy powiatowych Aleksandra Tymianieckiego, z Sanoka do Jasła i Stanisława Chorzemskiego, z Jasła do Lwowa.

## CZEŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 24 października 1917.

### Najj. Pan w Tyrolu.

D. 19 b. m. Najj. Pan pojechał do Judykaryj. Mimo ulewnego deszczu ludność wytrwała na drodze i zgotowała Monarsze wielkie owacy. Tym razem Najj. Pan zwiedził obszar Bendo. W samym Bendo ustawiło się kilka oddziałów i wiele deputacji wojsk. Monarcha kazał każdemu oddziałowi i każdej deputacji, po przemówieniu do nich, odejść, Sam pozostając w stolicy do końca.

Nazajutrz Najj. Pan pojechał do doliny Grödner. Śnieżycę w wyżej położonych częściach uniemożliwiły dalszy ciąg tej jazdy. W tym dniu Monarcha odbył też inspekcję kursu przewodników górskich, w którym znajdują się nie tylko najdzielniejsi nasi w chodzeniu po górach żołnierze z krajów alpejskich, lecz także piechurzy z krajów koronnych północnych, a nawet z niziny węgierskiej. Szczegółne uznanie Monarcha wyraził świetnie wyglądającemu oddziałowi tureckich oficerów i żołnierzy, uczestniczących w tym kursie.

Podziękę i uznanie oczywiście wyraził też Najj. Pan wojskom walczącym wśród lodowców. Przez czas dłuższy Monarcha zabawił także w miejscowościach doliny Grödner, jako to w St. Christiano i St. Ulrich, gdzie wstępował do wielu domów szczytów i kupił wiele rzeźb.

Ztamtąd Najj. Pan udał się do Brixen, pięknie przystrojonego. Na drodze, którą miał Monarcha jechać, rozpostarł się kobierzec kwiatowy. Oficjalne przyjęcie odbyło się w dziedzińcu pałacu biskupiego, otoczonego budowlami z rodzajem otwartej galerii. W dziedzińcu ustawili się członkowie kapituły, duchowieństwo zakonne, oficerowie, naczelniczy władz cywilnych, obywateli i stowarzyszenia, na galeriach zaś stała dziatwa. Gdy Monarcha wstąpił na dziedzińiec, powitały Go radosne okrzyki, a gdy burmistrz

składał hołd Najj. Panu, rozległy się dźwięki Hymnu ludów, przyczem deszcz kwiatów obyspał Monarchę. Następnie Najj. Pan wśród owacyj ludności pojechał na dworzec i odjechał z Brixen.

Niedziela Monarcha poświęcił aktowi pietyzmu. W dniu tym przed 6 laty poświęcony został związek małżeński, który dał nam Najj. Panię. Przed południem Najj. Pan wysłuchał Mszy św., podczas której otrzymał św. Sakrament ołtarza. Po południu Monarcha pojechał do doliny Passaier, gdzie w Saadhof zwiedził miejsce urodzenia i mieszkanie Andrzeja Hofera, witany przez pracowników Hofera.

### Z Izby posłów.

Na wczorajszym posiedzeniu Izby posłów przybył w miejsce zmarłego p. Folisa zastępca jego Włodzimierz Baczyński i złożył ślubowanie.

### Prowizoryum budżetowe.

Przystąpiono do porządku dziennego: dalszego ciągu drugiego czytania prowizoryum budżetowego.

#### Mowa P. Ministra skarbu.

Pan Minister skarbu bar. Wimmer odpowiadał na wywody niektórych posłów w toku rozprawy budżetowej. Prawdą jest, że w ostatnich miesiącach okazał się ruch silnie zwyżkowy w obiegu banknotów. Tłumaczy się to głównie zarządzeniami poczynionymi w lipcu b. r., podwyższeniem zasiłków, dodatkami drożyznianym dla pracowników państwowych, wsparciami dla uchodźców i t. d., bo wszystkie wydatki, niepokryte podatkami albo pożyczkami wojennymi, idą na rachunek naszego długu w Banku austro-węg. i podciągają za sobą zwiększony obieg banknotów. Pierwotnym środkiem obniżenia obiegu banknotów jest oszczędność. W pewnym przeciwieństwie do tego jest żądanie teraz w całym szeregu wniosków licznych nowych wydatków. Postępowanie takie nie jest bardzo celowe, bo w ten sposób dostają się do prowizoryum budżetowego oddzielne budżety. Zresztą wcale nie potrzeba tych rzeczy osobno ustalać w prowizoryum budżetowym, bo rząd według § 1 ma już upoważnienie do czynienia potrzebnych wydatków, ma więc bez osobnego zezwolenia prawo do tych wydatków. Rząd zamierza też jeszcze w listopadzie tego roku dla pracowników państwowych wyznaczyć jednorazową zapomogę, mniej więcej w tym samym wymiarze, jak to było w czerwcu b. r. Rząd zupełnie świadom jest tego, że wskutek ciągłej zwyżki cen bieda w kołach funkcyjaryszu państwowych nadzwyczajnie się za-

ostrzyła i że koniecznie trzeba temu zaradzić. Także na dodatki drożyzniane dla nauczycieli Rząd już dał krajom zaliczki i nadal udzielać będzie takich zaliczek. Całkiem niemożliwy i nie do pomyslenia jest wniosek o objęcie 50 proc. wydatków poruczonego zakresu działania gmin, ale Minister musi uważać, że Ministerstwo skarbu już od dłuższego czasu gminom cierpiącym niedostatek dawało zaliczki na dodatki gminne, tak, że gminy nie pozostaną bez pomocy. Dalszym środkiem zbytu obiegu banknotów są podatki. Rząd wniósł już kilka przedłożen, a kilka innych niebawem będą wniesione. Trzecim są pożyczki wojenne.

Sprawa pożyczek wojennych jest teraz najbardziej aktualna, bo stoimy wobec podpisywania VII. pożyczki P. Minister prosi posłów, aby rozwinęli jak największą propagandę, nie zapominając, że powodzenie pożyczki oddziała bezpośrednio na stosunki gospodarcze jednostek.

Rozprawa nad prowizoryum poruszała się raczej na polu politycznym niż finansowym. Jest to prawo Izby poddawać surowej i szczegółowej krytyce politykę, ale w ciągu rozprawy padły słowa, z powodu których należy mocno ubolewać, bo dyktował je pogląd na świat obcy, a nawet wrogi. Rząd musi oświadczenia te odeprzeć z całą stanowczością. Trwamy niezmiennie na stanowisku przyjaznym z naszymi sprzymierzeńcami, zwłaszcza z Rzeszą niemiecką (Oklaski). Jeżeli cierpimy wiele w skutek wojny, to jednak musimy uprzytomnić sobie, że dla zabezpieczenia naszej przyszłości i przyszłości naszych dzieci, musimy walecznie przetrwać aż do upragnionego honorowego pokoju. (Oklaski).

### Dalsza dyskusja.

P. Tomschik omawiał niepomysłne położenie kolejarzy. Akcję drożyznianą przeprowadzono w sposób niedostateczny. Mowca żąda przyznania natychmiast jednorazowego datku i przeprowadzenia żądań, przedstawionych Rządowi, a zwłaszcza uregulowania sprawy żywnościowej.

P. Wichtl zajmował się projektowanymi podatkami, zalecając między innymi podatek od plakatów i ponowne zaprowadzenie stempla dziennikarskiego dla pism od pewnej liczby nakładu w górę.

P. Hładnik zwracał się przeciw zarzucaniu południowym Słowianom braku patriotyzmu z powodu głosowania przeciw budżetowi. Ponieważ Słowacy pod względem narodowym i gospodarczym czują się pokrzywdzeni, nie mogą głosować za Rządem i nie mogą objąć przed narodem odpowiedzialności za uchwalenie Rządowi środków na dalsze prowadzenie wojny.

P. Wassilko: Stronictwo jego trzyma się tej samej taktyki, co w sierpniu 1914. Streszcza się ona w tem: za Austryją,

przeciw caratowi, za oswobodzeniem obszarów ukraińskich w Rosyi. Stronictwo mowcy sądzi, że tylko przy dalszym wyżeźeniu sił fizycznych i moralnych można będzie wytrwać. Ukraińcy nie mogą w tem widzieć niebezpieczeństwa, że Rząd z pewnością bezstronny, nie był doś w praktyce doświadczony w sztuczach pośrednictwa i uspokajania, uprawianych przez Rząd poprzedni i że musiał ustąpić przed Kołem Polskiem. Żaden Ukraińiec w Austrii nie może pragnąć, by Austria w tej wojnie poniosła klęskę, każdy bowiem wie, że w rewolucji rosyjskiej zarysowują się kontury przyszłego państwa ukraińskiego. Każdy spodziewa się, że dobre zakończenie tej wojny przyczyni się do rzeczywistego powstania samostnego państwa ukraińskiego. Mowca polemizował z wywodami p. Głabińskiego i oświadczył, że myśli, aby obszary ukraińskie miały należeć do przyszłego Państwa Polskiego, sama przez się obraza najświętsze uczucia narodu ukraińskiego. Rzecz taka wywołałaby walkę obu narodów, która z pewnością nie zakończyłaby się zwycięstwem Polaków. Austria musi mieć się wyswobodzenia Ukraińców z okrażeń przez Polaków, inaczej na tyłach powstanie państwo o wiele silniejsze, niż Polacy w najśmielszych swych przypuszczeniach mogą to sobie wyobrazić i Ukraińcy będą oswobodzeni. Co do powołania P. Ministra Horbaczewskiego do gabinetu, mowca rzekł, że nie wie nic o tem, by wstąpił on do gabinetu na życzenie Ukraińców, lub jako ich mąż zaufania.

P. Onyszkiewicz polemizował z twierdzeniem p. Głabińskiego i zaprzeczył stanowczo, jakoby Galicya była jednostką historyczną, Galicya wschodnia zaś tylko pojęciem geograficznym. Ukraińcy w Galicyi od Polaków zawsze doznawali nieprzyjaznego stanowiska względem swych żądań. To co uzyskali zawdzięczają własnej sile, uzyskali to po najcięższej walce, wbrew uciskowi polskiemu. Mowca wskazał na zachowanie się wojska względem lojalnej ludności galicyjskiej, na wyroki śmierci, internowanie i ewakuację. Omawiał stosunki gospodarcze wywołane wojną w Galicyi, kreśląc nędzę ludności. Domaga się usunięcia istniejących niedomagań i postawił szereg rezolucyj.

Przemawiali następnie pp. Langenhan, Franta, Heilingner, Erb, poczem rozprawę zamknięto i wybrano mowców generalnych, p. Udrzala przeciw i za p. Loewensteina.

P. Loewenstein oświadczył, że Koło Polskie widzi w Rządzie obecnym Rząd niepolityczny, gabinet, który ma załatwić bieżące sprawy Państwa. Koło Polskie podało temu Rządowi żądania kraju, nie zawierając z nim wcale interesu, nie wdawało się w żadne pakt. Zachowało wolną rękę na wszystkie strony. To, czego Koło domaga się, jest postulatem kraju. Koło nie chce ustępstw, ani podarków, chce tylko prawa i słuszności.

13)

Angel Flory.

## Więcej myśleć niż mówić.

VII.

(Ciąg dalszy).

Diana milczała chwilę, a potem, z wstęchnieniem:

— To prawda, Siostrzo Tereso — rzekła — ja sama siebie nie poznaję! Dopóki byłam sama i czułam na sobie brzemień odpowiedzialności, pełniłam swój obowiązek bardzo mężnie, zaręczam Siostrze. Obecnie, jestem wyczerpana! Przy twojem macierzyńskim sercu czuję się słabą i dziecinną do niemożliwości! Trzeba mi wybaczyć i kochać mnie ciągle! Siostrze jedną mam już tylko na świecie i nie umiałabym się obejść bez słodczy twego przywiązania... Ach! gdybym mogła mieć powołanie zakonne i nigdy nie potrzebowała ciebie opuścić!

Zakonnica uśmiechnęła się spokojnie, z wyrozumiałością.

— Nie widzę, aby to powołanie objawiało się dotychczas, w sposób stanowczy, Diana! Wydajesz mi się, przynajmniej w tej chwili, dość źle usposobiona do powściągnięcia swoich wybuchów i stosowania się do dyscypliny i reguły zakonnej. A przeto, nie znasz życia; trzeba ci je poznać, zanim powzięmiesz tak ważne postanowienie. Nie mów mi, że cierpienie zmniejszyło twoją wartość moralną; to fałsz! Wartość nasza pochodzi tylko z tego, cośmy wycierpieli. W tej chwili przechodzisz przez depresję fizyczną, całkiem naturalną po przejściach, jakie przeżyłaś. Ale za kilka dni będzie lepiej. Zainteresuj się wtemy naszym życiem i pracami. Trzeba będzie także wejść w zetknięcie się z Paryżem, poznać towarzystwo, jego niebezpieczeństwa i powaby. Bywałam wiele

w świecie przed mojem wstąpieniem do klasztoru; teraz w dalszym ciągu utrzymuję z nim ciągłe stosunki i nie karzę się wcale! Czyni się tam więcej dobrego, niż by kto się spodziewał i znajduje się bardzo piękne dusze!

Dzwon się dał słyszeć, przerywając rozmowę obu kobiet.

— Oto już piąta, Diana! — rzekła Siostra Teresa. — Muszę ciebie opuścić. Idę do wielkiej kliniki odwiedzić dzisiejszych operowanych, a potem skonczę na moim szpitaliku. Ach! dziwisz się? Nie znasz naszych prac; pamiętaj więc, że liczę na ciebie, na twoją pomoc. Pomówimy o tem jutro. Nie chcę wprowadzać ciebie od razu w styczność z cierpieniami bliźnich, masz na razie dość swoich własnych! Lecz nadejdzie chwila, w której odwołam się do twego poświęcenia. Widok nędzy wszelkiego rodzaju, wywołuje zawsze u kobiety z sercem, potrzebę przyścisła z pomocą. Będzie to dla ciebie radykalne lekarstwo. Bądź zdrowa, niebawem przyjdę do twego pokoju ucałować cię na dobranoc, droga córko!

Diana usiadła na ławce i patrzyła na oddalającą się Siostrę Teresę.

Szczupła i wyniosła jej sylwetka w szarej sukni i białym kornecie, odcinała się bardzo wdzięcznie na tle zieleni. Szła krokami cichym, ze zwyczajnym nabytego przy chorych; wielki jej różaniec z błyszczących buk-szpanowych paciorków, wiszący u pasa, podzwaniał melodyjnie medalikami... Poznawano ją już z dala po tym odgłosie i dla każdego było to radością.

Miała obecnie około czterdziestu pięciu lat. Bardzo czynne życie, które wiodła w klasztorze od lat dwudziestu, nie wpłynęło na zmianę jej rysów, nie uderzających urodą, ale ożywionych wyrazem dystynkcji i rozumu; postać, nieco wyniosła, nie przygarbiła się. Oczy inteligentne i głębokie, miały barwę szaro-błękitną, ciemniejącą przy gwałtownem wzruszeniu; cera biała świadczyła, że musiała być blondynką. Ale któż to mógł wiedzieć, skoro czepiec z białego płótna schodził nisko

z pod kornetu aż do połowy czoła bez zmarszczek?

Głos Siostry Teresy był słodki, mowa poprawna; mówiono, że jest Paryżanką, należąca do najlepszych sfer towarzystwa. I rzeczywiście, zachowała stosunki z wybitnymi osobistościami z przedmieścia Saint-Germain, a nawet bardzo często wolano ją do rozmownicy, przed którą prawie codziennie stawały powozy herbowe i automobile.

Odmówiła zaszczytu zostania przełożoną i całkowicie poświęciła się organizacji oddziału chirurgicznego, który pod jej dyrekcją stał się jednym z najbardziej poszukiwanych w Paryżu sanatoryjów.

Wtedy to Siostra Teresa, mając więcej czasu, starała się użytkować go dla ubogich. Odniosła się do władz parafialnych i otrzymała pozwolenie ufundowania przy klinice Saint-Michel, szpitaliku dla dwudziestu pięciu dziewcząt, dotkniętych tuberkulicznymi cierpieniami.

Wzięła sobie dwie nowicjuszki, którym powierzyła najcięższą robotę przy chorych, a następnie, przywołała do pomocy panie i panienki z towarzystwa, które nauczyły się przy niej bandażowania ran fizycznych i pocieszania duchowych.

Dobroczynność jej rozciągnęła się w sposób umiejętny na te, które potrzebowały pomocy i te, które mogły pomagać...

Przewidywania Siostry Teresy urzeczywistniły się nad wszelkie spodziewanie! Diana wróciła do panowania nad sobą; równowaga jej organizmu utrwaliła się, dzięki uczuciu miłosierdzia, które w niej się obudziło.

Zachwycona dziełem swojej przyjaźni oddała mu się natychmiast całkowicie; obcowanie z tą nieszcześliwą młodocianą, serce jej wzruszyło. Znalazła w tem natychmiastową sposobność wprowadzenia w czyn swych uczuć poświęcenia, skupienia całej uwagi. Szybko nauczyła się, co trzeba robić, okazała się zręczną w bandażowaniu i wkrótce przewyciężyła chwilowy wstręt do ran.

Jednakże doznała nieco nieprzyjemności w pierwszych zetknięciach się z perso-

nałem kliniki. W pierwszych dniach, przydzielono ją do grupy młodych kobiet i dziewcząt w jej wieku. Uroda jej, gruba załoba, nieco wyniosła rezerwa, natychmiast zwróciły na nią uwagę. Zdawało się jej, że jest przedmiotem niedyskretnej ciekawości i to ją zrażało. Czują, że pytają się, kto ona jest i z kąd przychodzi; myśli, że tragiczna jej historia stanie się łupem tych pięknych światowych kobiet, oburzała ją.

Zrazu niedostępna, dała się jednak ujarzmić uprzejmością i swobodą tych kobiet miłych i pełnych prostoty. Odtąd nie myślała już o niczem innym, tylko widziała w nich towarzyski, których nieszczęście sprowadziło na teren miłosierdzia.

Siostra Teresa obserwowała te wszystkie przemiany i błogosławiła niebu.

Stało się dnia jednego, że szukając swojej protegowanej, zastała ją w sali operacyjnej wielkiej kliniki.

Był to dzień pełen niezwykłego wzruszenia. Stawny chirurg amerykański przybył przypatrzeć się operacji, wykonywanej przez jednego ze znakomitych specjalistów. Miał on przedsięwziąć zabieg bardzo ważny i skomplikowany. Sprostowano w ostatniej chwili, że brakowało jednej infirmierki. Cały personel był zajęty swoją pracą o tej porze, więc pierwsza asystentka udała się do szpitaliku, wzywając pomocy.

To wezwanie pomocy wzniesiło niepokój i przestrach pomiędzy nowicjuszkami i nowymi infirmierkami, które miały wszystkie wielką ochotę widzieć tę sensacyjną operację, ale żadna nie śmiała się pierwsza zdecydować.

Ku wielkiemu zdziwieniu wszystkich, pani Lestesier zgodziła się na propozycję asystentki.

Przybrała w milczeniu swój biały płócienny kostium i nieco blada, lecz spokojna na pozór, weszła po raz pierwszy do sali, gdzie dwa lata temu rozegrał się bolesny dramat jej życia.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Od Rządu będzie zależało, by zarodki zaufania, tkwiące w votum Koła Polskiego, przemieniły się w zaufanie zupełne i by to zaufanie się pogłębiło. Jeżeli Rząd życzy sobie zaufania Koła, to niech zjedna je sobie czynem.

Mowca zgłosił wniosek, aby słowa „od 1 listopada 1917 do 30 kwietnia 1918“ w ustawie o prowizoryum zastąpiono słowami „od 1 listopada 1917 do 29 lutego 1918“.

### Głosowanie.

W głosowaniu odrzucono okres „1 listopada do 30 kwietnia“ 243 głosami przeciw 176, a przyjęto wniosek Koła Polskiego ograniczający prowizoryum do 28 lutego. Za 4-miesięcznym prowizoryum głosowały: stronnictwo niemieckie, chrz. społ., Koło Polskie łącznie z polskimi socjalistami, Włosi z Pobrzeża, Rusini z Bukowiny, Rumunii i postawie żydowski Straucher i Reizes.

Na wniosek p. Habermanna nad punktem 1 § 3 (upoważnienie do kredytu wojennego w sumie 9 miliardów) głosowano imiennie. Po raz pierwszy według postanowienia nowego regulaminu imienne głosowanie odbyło się przez oddanie kartek czerwonych i białych. Kredyt 9-miliardowy przyjęła Izba 227 głosami przeciw 170. Ostatni punkt § 3 (upoważnienie do wydania 100 milionów dla służby kolejowej) przyjęto w zwykłym głosowaniu.

Wnioski zgłoszone podczas rozprawy w sprawie poprawy bytu urzędników, nauczycieli oraz utworzenia funduszu 100-milionowego na rzecz wracających z wojny przemysłowców odesłano do komisji, wyznaczając im termin 14-dniowy do zdania sprawy.

Z kolei przyjęto w dziedzinie czytania prowizoryum budżetowe.

Następne posiedzenie Izby w piątek.

\*

Na wczorajszym posiedzeniu komisji wojskowej P. Minister obrony krajowej Czapp zwrócił się przeciw słowom, jakie padły na ostatnim posiedzeniu komisji, że oddziały wojska, uzupełniające się z Węgier, są wojskiem obcym, a nawet wrogiem. Taki dysonans może chyba tylko sprawić radość naszym nieprzyjaciołom. Słowa takie jaskrawe klęczą się z jednolitym ustrojem siły zbrojnej, która tak wspaniale się zaznaczyła. Zważyć przytem należy, że armia składa się z milionów ludzi, wydarzyć się więc mogą jednostki, skłonne do wybrzków. Ze względów patriotyzmu nie wolno tego uogólniać. P. Minister zwrócił się przeciw uogólnieniu p. Witosa w brzmieniu proponowanym przez sprawozdawcę Liebermanna, aby Rząd natychmiast spowodował, by „pospolitaków niezdatnych do służby na froncie, a zajętych poza obrębem swego kraju ojezdego w głębi Państwa lub w etapach, użyto do takiej samej służby w stronach rodzinnych. W formie ogólnikowej rzecz ta napotyka na wielkie trudności. Wywołałoby to formalną wędrówkę narodów, a nadto miałyby ten skutek, że pewne miejsca byłyby zupełnie pozabawione wojska, inne zaś niem przepelnione. Zarząd wojska dąży do tego, by uwzględnić życzenia przenoszenia żołnierzy do Ojczyzny, ale może to czynić tylko indywidualnie, o ile względy wojskowe pozwalają.

Komisja przyjęła wniosek p. Liebermanna, wzywający Rząd, aby we właściwej drodze postąpił się o to, by osoby, które w głębi Państwa pełnią służbę w pospolitem ruszeniu, o ile nie stoją na zawadzie interesów wojskowych, użyto w stronach rodzinnych, względnie w miejscu ich zamieszkania.

Przyjęto też wniosek p. Dötscha, aby chorych w zakładach sanitarnych przewieziono na żądanie do szpitali w kraju ojezdego.

\*

Reprezentacja parlamentarna Ukrainców powzięła wczoraj następującą uchwałę: Zważywszy, że Rząd na wniosek ukraińskiej reprezentacji parlamentarnej wstawił osobny kredyt na odbudowę Galicji wschodniej, przyrzekł energiczną akcję odbudowy w tej najbardziej zniszczonej części kraju, przyrzekł usunięcie nadużyć przy rekwizycjach i wynagrodzenie ze środków państwowych dla rodzin niewinnych ofiar stanu wojennego i wydarzeń wojennych, oraz w ogóle uroczyste obietnice względne obchodzenie się z ludnością Galicji wschodniej; zważywszy dalej, że z przeszkodzenia parlamentarnemu załatwieniu budżetu mogłoby wynikać przesilenie parlamentarne, a naród ukraiński właśnie w obecnym ciężkim położeniu, ani może ani nie śmie wyrzekać się trybuny parlamentarnej; ukraińska reprezentacja parlamentarna uchwała tym razem wstrzymać się od głosowania nad prowizoryum budżetowym. Uchwała ta nie narusza stanowiska, jakie mowcy ukraińscy w niedawnej rozprawie budżetowej określili, przedstawiając najwyższe cele ukraińskiej polityki narodowej, przy których naród ukraiński i jego reprezentacja trwają niezmiennie.

## Sytuacja wojenna.

Od kilku tygodni mkną w świat wiadomości o wielkich przegrupowaniach wojsk po stronie entente'y, o ciągłych transportach wojsk angielsko-francuskich do Włoch. Równocześnie prasa czwórporozumienia rozpisuje się ciągle, jak to wszystko uzostatecznego rozstrzygnięcia. Wszystko to opisuje się *sub specie* autentyczności, a przynajmniej prawdopodobieństwa.

A tymczasem dzień po dniu, tydzień po tygodniu mija, wielkie zaś zdarzenia, zapowiadane ustami proroków czwórporozumienia, jakoś się nie ukazują, choć przecież zima za pasem i należałoby spieszyć się z niemi, jeśli wogóle dojść mają do skutku.

Gdzież przyczyna?

Aby na to pytanie dać odpowiedź, należy wprzód rzucić okiem na ogólne położenie. Jedenasta ofenzywa skończyła się niewątpliwym rozczarowaniem. Dowództwo włoskie, acz jeszcze niesmak ma w ustach po gorzkiej pigułce losu, pragnęłoby jakimś sposobem zatrzeć złe wrażenie — tem gorsze, że Włochy miały w ostatniej bitwie o Tryest bardzo wydatną pomoc ze strony aliantów, miały przedewszystkiem znaczne masy artylerji angielskiej do rozporządzenia. Więc entente stanęła wobec dylematu: albo już nie bawić się wogóle w użyczenie pomocy, albo też, jeśli dać ją, to w jeszcze większej mierze, niż podczas poprzedniej imprezy. Są wskazówki, że entente obrała tę drugą ewentualność. Ale zamiar, a wykonanie to dwie rzeczy zgoła różne. Na froncie zachodnim Anglii sami walczą na śmierć i życie, wyczerpując wszystkie siły i sił tych potrzebują co niemiara, wytknąwszy sobie za cel dojeżdżenie do Brugii (Brügge), zanim nastanie zima. Z jednej strony olbrzymie straty, poniesione we Flandryi, — z drugiej oczekujące jeszcze Anglików zadania, które wymagają skupienia całej mocy, podają w poważanie, czy Anglia przy najlepszych nawet chęciach zdoła obdzielić Włochy swymi zapasami materiału ludzkiego i technicznego. Jeszcze z tym drugim byłoby pół biedy, ale ludzi potrzebuje ona sama wiele, jak najwięcej.

Co do Francji, to po upływie krwi w ofenzywie wojennej, przebywała ona lecenie odywome dla nabrania sił na nowo. Ale nie wiadomo, a wątpliwość, by owych 5 miesięcy względnego wypooczynku dały rekonwalescencje istotnie tyle krwi świeżej i wzmocniły ją aż ponad miarę nieodzownej potrzeby. To też ona chętniej facjińskiej siostrzycy użyczy przyborów wojennych, aniżeli wojska, którego napewno nie ma za wiele.

Słowem — i Francja i Anglia, ledwie dają sobie radę na własnych frontach, muszą z materiałem ludzkim obchodzić się bardzo oszczędnie i nie stać ich na żadne pożyczki z tego zakresu. A jeśli tak, to owe szumne zapowiedzi olbrzymiego sukcesu, który miały otrzymać od aliantów Włochy, są albo echem samozudy, albo rozmyślnym bluffem. W tym drugim wypadku stwierdzić wypada, że rozminęły się z celem. Nie wywołały przerażenia u Mocarstw centralnych, te bowiem szukają wskazówek tylko w dziedzinie rzeczywistości, przygotowane są do udaremnienia wszelkich zakusów nieprzyjacielskich i spokojnie mogą baśnie puszczać mimo ucha.

Na razie wielka akcja włoska nie rusza się z miejsca. Znać wprawdzie pewne ożywienie na froncie włoskim, lecz tylko ożywienie, od niego zaś daleko jeszcze do wielkich przedsięwzięć ofenzywnych.

W Tyrolu świeżo donosił kanonada odzywała się po obu stronach przełęczy Rolle, w dolinie Pellegrino i w przestworzu Marmolata. Droga do przełęczy Rolle prowadzi z doliny Cimone przez znane tak dobrze turystom San Martino di Castrozza w zachodniej połaci podnóża olbrzymia górskiego Cimone della Pala, wznosi się do wysokości 1984 m. i wpada pod Paneveggio do doliny Travignolo. Dolina Pellegrino rozciąga się na północy od doliny Travignolo i równolegle z nią od wschodu na zachód, a tak jest wymieniana Costabella stanowi część jej północnego skrawka. Marmolata ze swymi lodowcami wznosi się na północny wschód od Costabelli.

Do zapisania są dalej udatne wycieczki wojsk austro-węgierskich na Monte Sief i w dolinie Cordovela. W pierwszym z tych miejsc wysadzono pewną pozycję minami, w drugim oddziały austro-węgierskie wzięły część okopów i wtargnęły aż do drugiej linii włoskiej. Aczkolwiek są to drobne stosunkowo i tylko lokalne zdarzenia, zasługują przecież na uwagę ze względu, że w okolicy, o której mowa, zima już rozpoczęła się nie na żarty.

Jak dotąd więc, największą intensywność pokazują w dalszym ciągu walki na froncie fiandryjskim — mianowicie na przestworzu od lasu Houthouster do kanału Comines-Ypern. Pomiędzy Drasbank i Poelkapelle ruszyli Anglii z Francuzami znowu

do szturm. Ten front ma 6 klm. długości okazuje wszakże dążność do wydłużenia się, o ile i w jakiej mierze, pouczy nas pewnie dalszy przebieg wydarzeń.

Pomiędzy Ailette a Braye utrzymuje się ciągle jeszcze walka artylerji, bardzo gwałtowna. Francuska piechota do ataku jeszcze nie przeszła.

Na froncie albańsko-macedońskim wojska austro-węgierskie i niemieckie potężnym i dzielnym atakiem zajęły kilka pozycji francuskich na wyżynach.

Podane poniżej biuletyny uzupełniają obraz obecnej sytuacji.

### Austro-węgierski biuletyn wojenny.

Wiedeń, 23 października. Urzędowo ogłaszają dnia 23 października:

Na stokach Monte San Gabriele po walce na granaty ręczne złamano atak nieprzyjacielski. Z innych widowni wojny niema do ogłoszenia znaczących działań bojowych.

Szef sztabu generalnego.

### Niemiecki biuletyn wojenny.

Berlin, 23 października. *Biuro Wolffa* ogłasza: Wielka kwatera główna dnia 23 października.

(Ze wschodniego teatru wojny).

Cały łąp z operacji przeciw wyspom w zatoce Ryskiej wynosi: 20.130 jeńców, przeszło 100 dział, z tego 47 ciężkich dział okrętowych, kilka dział rewolwerowych, 150 karabinów maszynowych i miotaczy min, przeszło 1200 statków, około 2000 koni, 30 samochodów, 10 samolotów, 3 kasy państwowe z 365.000 rubli, wielkie zapasy żywności i sprzętu wojennego.

Między Bałtykiem a morzem Czarnym nigdzie nie było większych działań bojowych. Front macedoński. Przy dżdżystej pogodzie przed południem czynność bojowa osłabła wszędzie. Wieczorem pod Monastyr-em, w łuku Cerny i od zachodniego brzegu Wardaru do jeziora Dojran wzmogła się.

(Zachodnia widownia wojny).

Grupa ks. Ruprechta: Walki, które wczoraj rano rozwinęły się między Drasbank a Poelkapelle, trwały do wieczora. Według znalezionych rozkazów cele ataków francuskich i angielskich położone były o 2 i pół km. za naszą przednią linią. Nieprzyjaciela, który z początku zdołał tylko na południowym krańcu lasu w Houthouster wtargnąć głębiej w naszą strefę oporu, kontratakem odparto. Posiłki sprowadzone przez nieprzyjaciela nie zdołały rozszerzyć małego zysku terenu, wynoszącego co najwyżej 300 m. w głąb, przy szerokości 1200 m. Pod Poelkapelle w walce przechylającej się to w tę to w tamtą stronę, przeciw silnym atakom Anglików, przedsięwziętym przed południem, a ponownie wieczorem, utrzymaliśmy się i odzyskaliśmy nasze przednie linie wyrw. W innych miejscach pola ataku napór nieprzyjacielski w zupełności złamano. Silnie zorganizowane ataki skierowane były także przeciw odcinkowi frontu po obu stronach Gheluvalt. Tam nasze działanie obronne złamało siłę natarcia angielskiego, które nigdzie nie doszło do naszych zasieków.

Francuzi i Anglii w ogniu naszym skupionym przeciw polu walk, ponieśli ciężkie straty krwawe i pozostawili jeńców w naszych rękach.

Wczorajszy dzień bitwy we Flandryi dał nam zupełne powodzenie.

Grupa niem. Nast. Tronu: Bitwa artylerji na północy wschód od Soissons w południe znowu się zaczęła całą potęgą swą, gdy w ciągu mglistego ranka przy mniejszej czynności ogniowej rozgrywały się tylko natarcia wywiadowe Francuzów. Wieczorem użycie amunicji z dział wszystkich kalibrów między nizina Ailette a Braye dosięgło ogromnego natężenia. Z nastaniem ciemności ogień nieprzyjacielski zelżał, od północy zaś spotęgował się znowu i doszedł do długotrwałego ognia huraganowego. Z braskiem dnia bitwa piechoty rozpoczęła się silnymi atakami francuskimi.

Na wschodnim brzegu Mozy kompanie wschodnie fryzyjskie i części batalionu szturmowego po doskonałym przygotowaniu działem, zdobyły szturmem wzgórze 326, na południowy zachód od Beaumont. Pojmano przeszło 100 ludzi.

Pierwszy generalny kwatermistrz:  
Ludendorff.

## WOJNA.

### Z frontów bojowych.

*Biuro Wolffa* donosi dnia 23 b. m. wieczorem:

Pod lasem w Houthouster nieprzyjaciela prawie całkowicie wyparto z terenu,

który wczoraj zdobył. Na północy - wschód od Soissons toczy się jeszcze zacięta walka na północnych stokach Chemin des Dames, po obu stronach gościńca de Laen. Francuzi wtargnęli tam aż do Chavignon. Na południe od Filain złamano silne ataki.

Na Wschodzie nie ważnego.

### Sukcesy łodzi podwodnych.

Z Berlina telegrafują: Na północnej widowni wojny łodzie podwodne znowu zatopiły 15.000 ton.

Jedna z naszych łodzi podwodnych w Kanale angielskim stoczyła walkę z „łapką na łodzie podwodne“ w postaci trójmasztowca, skrycie uzbrojonego. W ciągu tej walki żaglowiec został ugodzony dwoma celnymi strzałami.

### Sprostowanie.

W urzędowym sprawozdaniu rossyjskiego sztabu admirał'skiego z dnia 19 b. m. doniesiono o storpedowaniu okrętu liniowego klasy „Markgraf“ i okrętu transportowego przez angielską łódź podwodną. Doniesienie to jest zmyślane. Na pokładzie niemieckiego okrętu liniowego dobrze zauważono ów atak, ale wszystkie wystrzelone torpedy chybiły.

### Komunikat turecki.

Z dnia 22 b. m.: Z frontów nie zgłoszono ważniejszych wydarzeń.

### Komunikat bułgarski.

Z dnia 22 b. m. Front maced. Nad górnym biegiem Skumbi bułgarskie wojska wspólnie z niemieckimi spędziły nieprzyjaciela z punktu, w którym usadowił się dnia poprzedniego i zdobyły 4 karabiny maszynowe. Dwa przeciwnatarcia nieprzyjaciela, zmierzające do odzyskania tego punktu, krwawo odparto. Na zachodnim wybrzeżu jeziora Ochrida rozpoczęła się na nowo czynność artylerji. Pod Bratindel i Ternowo odparto ogniem atak batalionu nieprzyjacielskiego, przedsięwzięty rano po dłuższym przygotowaniu ogniowym. Po południu atak ponowiono z tem samym niepowodzeniem. Na północ od Monastyr-u i w okolicy Mogleny spędzono ogniem silne nieprzyjacielskie oddziały wywiadowe, które usiłowały zbliżyć się do bułgarskich stanowisk. Na zachód od Wardaru gwałtowny ogień przeszkadzający. Między Wardarem a Dojran nieprzyjaciel znowu z wielką gwałtownością i z użyciem wielkich ilości pocisków skierowywał ogień na bułgarskie stanowiska. Ogień niejednokrotnie wznagał się do siły ognia huraganowego, ale nie nastąpiły ataki piechoty.

Front w Dobrudży: Słaba czynność ogniowa.

### Różowe horoskopy angielskie.

W Albert Hall premier Lloyd George na licznym zebraniu mówił o oszczędności narodu. Niema człowieka rozumnego, któryby chciał przedłużyć wojnę choćby o godzinę, gdyby był sposób zawarcia pokoju rzeczywistocie trwałego. Mowca obecnie nie widzi warunków, któreby mogły doprowadzić do trwałego pokoju. Niemcy obecnie są skłonne do pokoju na warunkach, któreby umożliwiły wyciągnięcie korzyści z wojny, co w przyszłości byłoby zachęceniem każdego państwa choćby do zdobyci. Teraz oczy Anglii muszą być zwrócone na wielkie zadania wojenne. Nie idzie o sprostowania terytorjalne, chyba takie, które są potrzebne do uznania praw narodowych, nie idzie o wynagrodzenia, chyba o takie, które mają naprawić popełnione gwałty, głównie zaś idzie o zniszczenie ducha wojennego w Prusach. Nie będzie na świecie pokoju, ani wolności, póki duch ten nie będzie zgruchotany. Niemcy przeliczyli się co do łodzi podwodnych, bo zatapiają nie wynoszą więcej, jak trzecią część tego, czego w kwietniu się spodziewali. Na polu odbudowy okrętów Anglia w przyszłych latach będzie mogła dokonać cztery razy tyle, co w roku ostatnim, Ameryka czyni to samo.

Po upomnieniu do skrajnej oszczędności, Lloyd George powiedział: Jesteśmy w przededniu jednej z najważniejszych konferencji państw koalicyj, w której wezmą udział najwybitniejsi mężowie stanu tych państw i najwybitniejsi wodzowie, a po raz pierwszy także przedstawiciele Ameryki i nowej demokracji rossyjskiej. Uchwały tej konferencji mogą zdecydować o ostatecznym wyniku wojny.

Następnie przemawiał kanclerz skarbu Bonar Law: Stwierdza, że szkoda zadana nieprzyjacielowi przewyższa tę, którą nieprzyjaciel w atakach napowietrznych wyrządził Anglii. W ostatnim miesiącu angielska służba napowietrzna rzuciła około 8000 bomb za linią niemiecką, a w tymże czasie Niemcy na linię angielską rzucili tylko około 1000 bomb. Nieprzyjaciel błędnie czyni, wpatrując

się jedynie w t. zw. mapę wojenną, zapomina bowiem o swych koloniach w Afryce, oraz o tem, że cały świat handlowy jest przeciw Niemcom. Im dłużej wojna trwa, tem jest rzeczą prawdopodobniejszą, że Niemcy po wojnie będą znienawidzeni.

### Przed przesileniem gabinetem we Francji.

*Nieuve Roth. Courant* donosi: Korespondent parlamentarny dziennika *Temps* pisze, że w kołach parlamentarnych francuskich sądzi, iż z powodu wydarzeń ostatniego tygodnia, zaszły w Izbie, z pewnością bliskie jest przeobrażenie gabinetu. Wiele głosów, oddanych pozornie za gabinetem, w rzeczywistości było danych przeciw ewentualnemu gabinetowi Clemenceau.

Po posiedzeniu gabinetu w poniedziałek wieczorem Painlevé udał się do Poincarégo i przedłożył mu prośbę o dymisy całego gabinetu. Poincaré odpowiedział, że Izba w piątek wieczorem wyraziła gabinetowi zaufanie, a od tego czasu nie objawiła innego poglądu. Dlatego Prezydent sądzi, że nie może przyjąć dymisy i prosi Painlevégo, aby prośbę cofnął. Z tego rozporządzenia, Painlevé bada sytuację.

### Więści z Rosji.

Komisarz rządu wysłany do Tobolska zaproponował, aby rodzinie cara przeniesiono w inne miejsce, ponieważ w klasztorze dokąd rodzinę carską przewieziono niema mowy o spokoju. Wielki tłum bez przerwy oblega klasztor, śpiewając, klęcząc i modląc się. Także żołnierze straży nie są całkiem pewni.

*Birz. Wiedom.* donoszą, że rząd rosyjski postanowił zwołać konstytuante do Moskwy. Rząd dopiero w listopadzie przeniesie się do Moskwy. Kronsztadzka Rada RZ. postanowiła oskarżyć Kereńskiego, ponieważ w rozkazie dziennym do armii północnej zarządził załóżkę kronsztadzkiej, że nie spełniła obowiązku.

Petersburska Rada RZ. postanowiła utworzyć osobny rewolucyjny sztab gen. celem obrony stolicy.

Minister spraw wewn. Nikitin, wobec ciągłych zamieszek wystosował telegram okólny do organów rządowych wszystkich prowincyj, w którym zaleca pociągnięcie rozumnym żywością ludności do walki z anarchią.

### Z zamętu greckiego.

Z Aten donoszą: Po długiej mowie Rhallisa Izba grecka uchwaliła ścigać członków gabinetu Skuludisa wraz z Gunarismem.

## KRONIKA.

Lwów, 24 października 1917.

### Kalendarz.

Czwartek (25 października):  
Jana Kantege. — Prowa m. — Samomysła.

Wschód słońca o godzinie 6 03 rano, zachód 4-15 po południu.

Temperatura o godzinie 12 w południu + 10 Cel.

— **Komitet ochrony grobów.** Zawiany we Lwowie komitet pań, który zajął się urządzeniem zbiorów w dniach 31 b. m. i 1 i 2 listopada do celu ochrony grobów żołnierzy, poległych na polu chwały, urządza w najbliższą sobotę dnia 27 b. m. posiedzenie celem ostatecznego wygotowania planu przeprowadzenia całej akcji. Posiedzenie odbędzie się o godzinie 5 po połud. w sali ratuszowej. Komitet zapraszając chętne panie na posiedzenie sobotnie, ma nadzieję, że jak największa ilość osób weźmie udział w zbiorce i w ten sposób przyczyni się do pomyślnych wyników tej pięknej akcji.

— **Z Wystawy dzieł sztuki, przeznaczonych do rozlosowania.** Likwidowanie całej akcji wystawy i loterii dzieł sztuki, z której dochód przeznaczony jest dla ociemniałych inwalidów pochodzenia galicyjskiego, postępuje szybko naprzód, tak, że w ciągu listopada biura wystawy, mieszczące się przy ulicy Akademickiej l. 17, zostaną zwinięte. Komitet zwraca się jeszcze raz z usilną prośbą do właścicieli losów o odbieranie swych wygranych w kancelarii wystawy w godzinach między 10—12 przed południem i 3—5 po południu, gdyż po terminie nieodebrane dzieła sztuki przejdą na własność Komitetu.

— **Zmiany w rejonowaniu węgla.** Z powodu usunięcia kilku właścicieli składów rejonowych węgla miejski urząd gospodarczy podaje do wiadomości interesowanych, że mieszkańcy pl. Akademickiego, ul. Fredry, Łozińskiego, św. Mikołaja, Mochnackiego, Romanowicza, Senatorskiej i Zyblikiewicza będą odtąd realizować swe legitymacje na pobór węgla w skła-

dzie Karola Pollaka pod l. 6 przy ul. Jabłonowskich, mieszkańcy ulic: Długosza, Kącik, św. Marka, Jakóba Strzemię i Supińskiego w składzie Maryana Pollaka, pod l. 16 b. przy ul. Pełczyńskiej, a mieszkańcy ulic Kochanowskiego, Pohulanki, Warneńczyka i Rybackiej w składzie Antoniego Świdra pod l. 10 przy ul. Domagaliczów.

Zarazem podaje urząd gospodarczy do wiadomości, że począwszy od 23 b. m. aż do odwołania oddział węglowy Biura kart spżycia nie będzie wydawał kart poboru do składów miejskich; karty poboru na węgiel, zakupiony u prywatnych dostawców, będzie wydawać powyższe biuro dalej a to w godzinach urzędowych od 9—11 przed południem, po wykazaniu się dowodem uskuteczniowego zamówienia. — Legitymacje na pobór węgla w składach rejonowych tak koloru czerwonego, jak niebieskiego, wydają wyłączenie okręgowe Biura rozdziału kart spżycia dla mieszkańców właściwej dzielnicy.

— **Sezon w Kasynie i Kole lit. art.** zapoczątkowany występami prof. dr. Kipy o Kościuszkę i uroczystym obchodem, jaki się tam odbył 13 b. m., będzie w listopadzie i grudniu bardzo ożywiony. Na te dwa miesiące zapowiedziany jest cykl wykładów „Polski stan posiadania na kresach”; prelekcje te wygłoszą znakomici znawcy sprawy i pełni temperamentu wyborni mowcy: prof. dr. Jan Czekanowski (Litwa i Ruś), dr. Stanisław Pawłowski (ziemie polsko-ruskie) i prof. dr. Eugeniusz Romer (kresy pomorskie). Nadto odbędą się w tym czasie w Kasynie i Kole lit. art. trzy koncerty, których urządzeniem zajmuje się prof. Stan. Głowacki i dwa wieczory artystyczne w stylowych ramach. Podwieczorki niedzielne będą wznowione, a około urzędowania opłatku i Sylwestra czynione już są starania.

— **Rozdawanie nagród sługom domowym** mieszkańców Lwowa, pięćdziesiąte z kolei odbędzie się w poniedziałek dnia 31 grudnia 1917 o godzinie 10 przed południem w sali dyrekcji Galicyjskiej Kasy oszczędności. Ubiegając się mogą o nagrody służby obojętnej płci, urodzeni w Galicji lub w Wielkiem Księstwie Krakowskiem, jeżeli książeczką służbową udowodnią, iż u tego samego służbowca, od którego zgłaszają się o nagrodę albo po śmierci tegoż u najbliższego członka rodziny bez przerwy nie mniej jak piętnaście lat, a z tych przynajmniej ostatnie trzy lata we Lwowie służyli.

— **Wywóz towarów.** Zarząd miasta ogłosił plakatami obszernie zarządzenie naczelniej komendy armii, Namiestnictwa galicyjskiego i komendy II armii w sprawie wywozu z kraju poza granice Państwa artykułów żywności, zajętych przez Państwo. Przekroczenie zakazu będzie surowo karane.

— **Kradzieże na ulicach miasta.** Protokoły policyjne notują w dalszym ciągu znaczną ilość codziennie popełnianych kradzieży kieszonek. Ofiarą sprytnych sprawców stają się osoby, które nie zachowują ostrożności, tak bardzo wskazanej i ustawicznie przypominanej przez organa bezpieczeństwa.

— **Tajne magazyny żywności.** Jak już donieśliśmy, dyrekcja policji powołała specjalny personal, któremu polecono badanie nadużyć aprowizacyjnych. Na podstawie przeprowadzonych dochodzeń wstępnych dyrekcja policji zarządziła dzisiaj przedpołudniem niespodzianie, cały szereg rewizyj w domach, hotelach, restauracjach, podejrzanych magazynach, niewynajętych mieszkaniach i t. p. celem stwierdzenia, czy znajdują się w nich tajne magazyny artykułów żywności.

Rewizje przeprowadzone w całej niemal dzielnicy II, n. p. w domach przy ul. Rejtana, Żółkiewskiej i sąsiednich, wydały bardzo pomyślne rezultaty. W bardzo wielu miejscach wykryto przemysłnie ukryte towary i artykuły żywnościowe, które swego czasu nagle zniknęły z targu i dziś należą do rzadkości. W pewnym handlu papierowym znaleziono kilka pak czekolady, gdzieś indziej wielkie zapasy mąki, krup i t. d.

W dzisiejszych rewizjach i śledztwach brał udział cały będący do dyspozycji personal urzędników policyjnych, agentów i żołnierzy. Do godziny 3 po południu aresztowano kilkanaście osób, u których znaleziono większe zapasy artykułów spożywczych.

— **Echa uroczystości Kościuszkowskich.** *Dziennik Poznański* donosi: Stary gród Piastowski, Wrocław, nie był jeszcze nigdy świadkiem tak wzniosłego święta polsko-narodowego, jak w zeszły niedziele, dnia 14 b. m. Komitet uroczystościowy pracował przez całe pół roku nieustannie, nie zwalając na trudy i przeszkody, by należycie uczcić pamięć naszego wielkiego bohatera, Tadeusza Kościuszki.

Przed południem o godzinie 11 odprawił ksiądz Wilczewski od św. Krzyża sole ne nabożeństwo z wystawieniem Najśw. Sakramentu w szalenie zapełnionym kościółku Maria Hilf. Kazanie, które wygłosił, porwał wszystkich słuchaczy. Towarzystwa tujejsze brały udział ze sztandarami. Po nabożeństwie zabrzmiała pieśń: „Boże, coś Polskę“.

W dalszym ciągu uroczystości nastąpiło odegranie „Kościuszki w Petersburgu“. Wszyscy amatorzy wywiązali się z zadania bardzo dobrze. Szczególnie Kościuszkę zwracał na siebie uwagę. Po odpiewaniu na zakończenie pieśni „Z dymem pożarów“ zaczęto się rozchodzić do domów. Uroczystość ta z pewnością jeszcze każdemu długo pozostanie w pamięci. Polonia wrocławska pokazała, iż mimo otoczenia obcego, żyje, że czuje się polską i pozostanie szczerze polską na zawsze.

Toruń obchodził uroczystości rocznicę zgonu Kościuszki przez trzy dni, 11, 13 i 14 b. m. Uroczystości zakończyły nabożeństwo solenne, odprawione w kościele św. Jakóba. Kulminacyjnym punktem był wieczór obchodowy, urządzone głównie dzięki staraniom doktorowej Steinbornowej. Wieczór zagałę gorące przemówienie Oswalda hr. Potockiego, który w słowach podniosłych zobrazował życie i wielkopomną działalność Kościuszki. Entuzjazm szczerzy wśród zapełniającej sale publiczności, rekrutującej się ze wszystkich kół społeczeństwa polskiego, wywołał obraz żywy „Kościuszkę pod Racławicami“, inscenizowany według dzieła Matejki, z p. W. Gajewskim, jako Kościuszką. Wieczór uzupełniła melodeklamacja p. Buczkowskiej, która przy dźwiękach fortepianu wygłosiła piękny wiersz Ujejskiego: „Pogrzeb Kościuszki“, tudzież deklamacja chłopca z ludu. Śpiewy chóralne zakończył wieczór, utrzymany w charakterze nader podniosłym.

### Kronika prowincjonalna.

§ Z Drohowyża donoszą nam, że w kaplicy zakładu sierot fundacji Skarbkowskiej odbyło się 14 b. m. uroczyste nabożeństwo żałobne z kazaniem o Kościuszkę. Tego samego dnia ku czci Bohatera naszego odbył się w wielkiej sali zakładu uroczysty wieczorek z następującym programem: 1) Odczyt o Kościuszkę. 2) Deklamacja „Przysięga“ (jedna z wychowanek). 3) „Racławice“, obraz sceniczny w czterech odsłonach (odegrały bardzo dobrze dzieci zakładu). 4) Żywy obraz: „Przysięga Kościuszki na rynku w Krakowie“ (dekoracje namalowali chłopcy). 5) Deklamacja „Prośbota“ (wychowanek Pobożny). 6) Kantata (Odśpiewana przez dziewczęta przy akompaniamencie Matki przełożonej Gerardy). 7) Deklamacja „Nie zginęła“ (wychowanek Paduch). 8) Kantata, chór dziewcząt przy akompaniamencie Matki Gerardy, która wraz z dyrektorem zakładu p. Wilhelmem Schmidtem wiele pracy włożyli w urządzenie tego wieczorka.

### Kronika zagraniczna.

\* Po wrodzie. W Messynie oberwanie się chmur, trwające dzień cały, całkiem zalało miasto i pola. Drogi i koleje wodzące na wschód i na zachód są przerwane. Setki budynków jest zniszczonych. Setki rodzin jest bez dachu nad głową i bez wszelkich sprzętów domowych.

### Notatki literacko-artystyczne.

**Z muzyki.** Na program drugiego wieczoru pianisty Egonia Petriego złożyły się dzieła romantyków: Webera, Schuberta, Schumana i Chopina, któryto porządek zestawienia nazwisk zarazem uważany być może za skalę sukcesu wzrastającego stopniowo z wykonaniem utworów powyżej wymienionych mistrzów.

Koncertant rozpoczął więc swój „recital“ sonatą As-dur o. us 39, która dzięki subtelnej, pełnej pietyzmu i artystycznej staranności grze wywołała sukces, o ile to było możliwe. Większym nie będzie już powodzenie tego dzieła w naszych czasach, zważywszy, że z wyjątkiem grywałego tu i owdzie przez wirtuozów „Concertstück“, utwory fortepianowe Webera — pod względem formy mocno przestarzałe — przeważnie nie interesują już nowszej generacji. Mimo wartości, jaką niezawodnie posiada owa sonata (zwłaszcza jako materiał pedagogiczny dla szkół) nie poczuwam się w obec p. Petriego do głębszej wdzięczności za odgrzebanie tej sentymentalnej pamiątki z dawnych czasów, składającej się — niestety — z trzech dość długich, niezbyt zajmujących części. Dalszy układ programu a przedewszystkiem gra znakomitego pianisty, w wyższym tego słowa znaczeniu wirtuozowska, bo technicznie wydoskonalona a oparta na interpretacji porwijającej słuchaczy finezyą i głębokim zrozumieniem autorów, wynagrodziła słuchaczom sownie ową chwilę przemijającego znużenia. Przepięknie wypadła szubertowska „Wander r-Fantasia“ imponująca powagą nastroju i swym poetycznym urokiem, a bardziej jeszcze zelektryzowały audytoryum Schumanna „Fantasietücke“ op. 12, odegrane powiemnie, uczuciowo i z nadzwyczajnym poletem. Kulminacyjny moment wieczoru — gdy idzie o sukces koncertanta — stanowiła niezawodnie sonata Chopina H-moll

op. 58. Jej trzeciej części („Largo“ w H-dur) nie słyszałem nigdy w piękniejszej a pod względem deklamacji i frazowania szlachetniejszej interpretacji. W „Scherzo“ i w końcówce „Presto“ znalazł Petri, zachowując przy najżywszych „tempach“ swą nieomylnie pianistowską, aż nadto sposobności do brawurowego popisu. Po nieustających oklaskach odegrał niestrudzonego pianista nadprogramowo polonez As-dur i „scherzo“ H-moll Chopina.

Niema róży bez kolców, ani uznania bez ostrej, nieraz zgola niesłusznej krytyki. Stosując te słowa do zdań bardzo sprzecznych ze sobą, które wywołała na sali koncertowej gra Petriego, względnie wykonanie dzieł chopinowskich. Obok ogólnego zachwyty odzywały się i tym razem poszczególne głosy twierdzące, że „utwory Chopina dla przeważnej liczby wirtuozów są niedostępne“ (gdy jest mowa o interpretacji wnikaającej umiejętnie w charakter utworu). Oto jeden z najmylniejszych poglądów, przesądów niestety bardzo zakorzenionych, z którym jednostki muzykalne dawno powinny były się rozprawić. Owych niepoprawnych mal-kotentów, zawsze niemal skarżących się na wykonanie dzieł Chopina należałoby wreszcie zapytać, gdzie i w czym miałyby istnieć owe rzekoma trudności pojmowania utworów Chopina? Płynące z prawdziwego natchnienia i z szczerą, bogatą a niewymuszoną inwencji dzieła tego geniusza — kompozytora są jasne i zrozumiałe, wykluczają z zasady wszelkie wątpliwości, tyżące się sposobu pojmowania i wykonywania. Kto potrafi zrozumieć dzieła klasyczne, romantyków, a nawet modernistów i wszelkich koamopolitycznych potęg w dziedzinie sztuki kompozytorskiej, dlaczegoż nie zdołałby wnieść się do rozumienia dzieł wielkiego naszego mistrza, przemawiającego za pomocą przepięknych, w prawidłowy sposób, bez afektacji związanych i *lege artis* zharmonizowanych melodji? Wszak to nie kompozytor-dekadent, kryjący swój brak pomysłu za wymuszone, hieroglificzne formy, lecz potężny, wielki muzyk-poeta, którego styl i forma układu opierały się o wzory klasyków i najpierszych światowych kompozytorów.

Próbujmy więc słuchać nadal bez wszelkich wpojonych w nas uprzedzeń. Będzie to w interesie sztuki, artystów, a nawet — publiczności.

Fr. Neuhauser.

„Odbudowy kraju“, miesięcznika poświęconego sprawom gospodarstwa narodowego, organu obywatelskiego komitetu odbudowy wsi i miast pod redakcją dr. Leona Władysława Biegieleisena, ukazał się zeszyt 5 na październik b. r.

Prof. dr. Adam Krzyżanowski pisze o kon-junkturze po wojnie, dr. Roger bar. Battaglia drukuje swój referat na Zjazd przemysłowców p. t.: Postulaty cłowe i wogóle handlowo-polityczne przemysłu galicyjskiego, który obudził wielkie zainteresowanie na Zjeździe, radca Dworu prof. Hauswald omawia tendencję rozwojową w przemyśle, dr. Leon Władysław Biegieleisen pisze o odbudowie wschodniej Galicji, podając stan dotychczasowej akcji i postulaty na przyszłość, arch. Stefan Szyller z Warszawy pisze na temat „Polskę tylko w duchu polskim odbudować chcemy i odbudujemy“, inż. Stanisław Pollak omawia odbudowę wsi w powiecie przemyskim, podając bogaty materiał statystyczny, prof. dr. Jan Rakowicz daje sprawozdanie ze Zjazdu przemysłowców budowlanych, mającego specjalne znaczenie dla odbudowy kraju, kierownik ekspozytury patronatu Leon Twarecki pisze o gminnych kasach pożyczkowych i spółkach oszczędności i pożyczek systemu Raiffeisena w Galicji, dr. Henryk Korreich pisze o złotej walucie a wojnie.

Przegląd gospodarczy poświęcony jest odbudowie Galicji, zawierając sprawozdanie z działalności Centrali gospodarczej odbudowy Galicji i komitetu obywatelskiego odbudowy wsi i miast w Krakowie.

„Odbudowa kraju“ zamieszcza po raz pierwszy szczegółowy program akcji odbudowy rolnictwa, tak jak został on ustalony przez sekoyę rolniczą Centrali dla odbudowy w porozumieniu z organizacjami rolniczymi. Program ten zawiera szczegółowo wskazówki, w jakim kierunku, komu i pod jakimi warunkami udziela sekoya rolnicza poparcia i subwenyi w pieniądzu i naturze na cele rolnictwa, stanowiąc w ten sposób niezbędną informację dla każdego rolnika.

Bogatą treść zeszytu 5-go uzupełniają w naszym ciągu najnowsze materiały w sprawie odbudowy Galicji wschodniej, sprawozdanie departamentu pracy T. R. St. Królestwa Polskiego, sprawozdanie z działalności wydziału budowlanego R. G. O. w Królestwie, z komisji wykonawczej Zjazdów przemysłowych w Królestwie, następujące wreszcie działy sprawozdawcze i kronika. — Uzupełnia zeszyt bogaty dział anonsowy najważniejszych firm krajowych.

Następny zeszyt „Odbudowy Kraju“ będzie poświęcony Zjazdowi przemysłowców, zawierając referaty na Zjazd.

Redakcja i Administracja mieści się w Instytucie ekonomicznym, Kraków Krowoderska 26, dokąd należy przysyłać bezpośrednio prenu

meratę wynoszącą 24 koron rocznie, a 12 kor. półrocznie.

**Materyały do historii Uniwersytetu lwowskiego.** Celem upamiętnienia setnej rocznicy restytucji Uniwersytetu lwowskiego przez Cesarza Franciszka I. 1817, Senat akademicki rozpoczął wydawnictwo „Materyałów“, których pierwszy zeszyt właśnie wyszedł z druku i obejmuje „Inwentarz archiwum Uniwersyteckiego“, zestawiony przez prof. dr. Ludwika Finkla. Po przedmowie, skreślonej przez JM. Rektora Kazimierza Twardowskiego, i wstępie polskim (I—XXIII) i łacińskim wydawcy, podano księgi i akta do r. 1848/9, przechowywane w archiwum opis szczegółowy ich zawartości, indeks i tablice orientacyjne. Zeszyt drugi (w druku) obejmuje spisy słuchaczy i doktorów Uniwersytetu w latach 1785—1805, zestawione przez dr. T. E. Modelskiego.

**Sprawozdania.** Otrzymał „Sprawozdanie z czynności Zarządu król. stoł. miasta Lwowa za czas od 1 lipca 1915 do 31 grudnia 1916“. Publikacja ta jest cennym przybliżeniem do wojennych dziejów naszego miasta, mianowicie za okres od chwili zniesienia inwazyi rosyjskiej do ponownego objęcia rządów miasta przez dr. Tadeusza Rutowskiego. Równocześnie pojawiło się „Sprawozdanie jubileuszowe Zakładu ubezpieczenia robotników od wypadków dla Galicji i Bukowiny we Lwowie, oraz Zarządu powiatowych Kas chorych w okręgu Zakładu“.

Z obu publikacji wyczerpująco zdamy sprawę.

**Z Teatru miejskiego donoszą:** Oczekiwana z ogólnym zainteresowaniem premiera najnowszej sztuki Gabrieli Zapolskiej p. t. „Carewicz“ odbędzie się w piątek. Rzecz tę graną, jak wiadomo, z ogromnym powodzeniem w Wiedniu, ujrzymy w pierwszorzędnym obsadzie ról. Carewicz gra p. Mihalowicz, a jedną w sztuce rolę kobiecą p. Zielińska, w innych zaś głównych rolach wystąpią tacy artyści, jak Żelazowski, Chmieliński, Szobert, Barwiński, Heleński i inni. „Carewicz“ grany będzie po raz drugi w poniedziałek, a w dalszym ciągu, z powodu przypadających na piątek Zaduszek, w poniedziałek, 5 listopada i w piątek, 9 listopada.

#### Repertuar Teatru Miejskiego.

We czwartek o godz. 7 wiecz. „Boccacio“, opera komiczna w 3 aktach Fr. Soupego. — W piątek o godzinie 7 wieczorem (nowość) „Carewicz“, sztuka w 3 aktach Gabrieli Zapolskiej. — W sobotę o godzinie 2:30 popoł. „Kościuszko pod Racławicami“, obraz historyczny w 7 odsłonach W. L. Anczyca. — W sobotę o godzinie 7 wieczorem „Cavalleria rusticana“, opera w 1 akcie Mascagniego, i „Pajace“, opera w 2 aktach Leoncavalla. Występ Józefa Zacharskiej, Fr. Bedlewicza, Ign. Manna i Ad. Okońskiego. — W niedzielę o godzinie 3 po południu „Nitka jedwabiu“, komedia w 4 aktach Sardou. — W niedzielę o godzinie 7 wieczorem „Boccacio“, opera komiczna w 3 aktach Fr. Soupego. — W poniedziałek o godzinie 7 wieczorem „Carewicz“, sztuka w 3 aktach Gabrieli Zapolskiej. — We wtorek o godzinie 7 wieczorem „Lalka“, operetka w 3 aktach (4 odsłonach) Audrana.

## TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

### Życzenia N. K. N. dla Rady Regencyjnej.

Kraków, 24 października. Komitet wykonawczy N. K. N. wysłał do Rady Regencyjnej w Warszawie pismo z wyrazami powitania i hojdu, wyrażając przekonanie, że Rada Regencyjna w swym dążeniu do oparcia kierowanego przez nią Państwa Polskiego na armii polskiej, przywróci jak najrychlej Legionom polskim charakter kadrowej armii.

### Obniżenie przydziału cukru.

Wiedeń, 24 października. Urząd żywnościowy zarządził od listopada powszechnie obniżenie przydziału cukru o 1/4 klg. na głowę w miesiącu. Ludność miejska i przemysłowa będzie dostawała 3/4 klg., ludność wiejska 1/2 klg. na głowę miesięcznie. Na razie idzie o prowizoryum na listopad, grudzień i styczeń. Zniżenie nie dotyczy się ciężko pracujących, dla dzieci są wyjątki. Dla dzieci do 6 roku życia pozostaje na razie przydział dotychczasowy.

### Uchwalenie 4-miesięcznego prowizoryum budżetowego.

Wiedeń, 24 października. Głosowanie nad prowizoryum budżetowym w Izbie rozpoczęło się o godzinie 5:30 po południu. Przy głosowaniu nad § 2 Prezydent zarządził naj-

pierw głosowanie co do 6-miesięcznego prowizoryum budżetowego, a to w myśl wniosku referenta. Wniosek ten upadł. Głosowali tylko na nim Niemcy, z wyjątkiem socjalistów niemieckich. Po obliczeniu głosów okazało się na ogół, że za wnioskiem głosowało 175 posłów. Przeciw wnioskowi 242. Następnie odbyło się głosowanie za 4-miesięcznym prowizoryum budżetowym, w myśl znanego wniosku Koła polskiego. Wniosek ten uchwalono. Posłowie, którzy w Kole głosowali przeciw 4-miesięcznemu prowizoryum budżetowemu w czasie głosowania w Izbie wyszli z sali. P. Stapiński ze swą grupą głosował przeciw prowizoryum budżetowemu. Rusini bukowińscy głosowali najpierw za 6-miesięcznym prowizoryum budżetowym, a potem za 4-miesięcznym. Rusini galicyjscy ostentacyjnie wyszli z sali.

### Krwawe zajęcia w Szczypiornie.

Kraków, 24 października. Z Warszawy donoszą pod datą 22 b. m.: Wobec zgłoszenia 500 podań internowanych w Szczypiornie żołnierzy polskiego korpusu posiłkowego o przyjęcie z powrotem do szeregów, wyjechała tam komisja wojskowa złożona z podpułkownika Berbeckiego i kapitana dr. Kukiela. Komisja stanęła w jednym z zewnętrznych bloków obozu. Gdy tylko rozeszła się wiadomość o przybyciu tej komisji, zgłosiło się do niej 500 Legionistów, którzy oświadczyli gotowość natychmiastowego złożenia przysięgi. Gdy ludzie ci zaczęli przychodzić z bloku zewnętrznego, gdzie stanęła komisja, przeciwnicy składania przysięgi ustawili się bezwzględnie z obu stron i utworzyli szpaler. Rozpoczęły się okropne znęcania nad tymi, którzy szli do komisji z oświadczeniem złożenia przysięgi: bito ich, kopano, opluwano, obrzucano kamieniami, rozrywano mundury. Okropne katusze musieli przejść ci wszyscy, którzy udawali się do komisji; krwawo z nich spływała, z ubrań ich zostały tylko strzępy. Mimo to wszystko dostali się wreszcie do komisji. Prosilili oni, aby ich jak najprędzej wyrwano ze strasznych stosunków, jakie panują w obozie i umożliwiono im natychmiastowy powrót pod sztandary.

Niestety jednak nie obeszło się bez ofiar. O ile dotychczas wiadomo, jest 3 zabitych, 8 ciężko rannych, a 40 leżących rannych. Ranny jest również ciężko ks. Kwapiński, który jako oficer łącznikowy był przez władze wojskowe polskie wydelegowany w obozie w Szczypiornie. Ks. Kwapińskiemu zerwano epolety, obito go i opluto. Na niego bowiem skierowano podejrzenie, że spowodował przyjazd komisji.

„Zewnętrzna cenzura“ sprawowana przez internowanych, nie dozwalała na pisanie listów, w których byłby choć cień chęci wydobycia się z Szczypiorna. Kto odważyłby się napisać, że dla „solidarności“ pozostaje w Szczypiornie, ale chętnie wróciłby do swoich szeregów, skazywany był przez wszechwładną Radę żołnierską na t. zw. „ostre kary“. To też ks. Kwapińskiego podejrzano o przemycanie takich listów i skorzystano z okazji, aby się krwawo na nim zemścić. W obronie ks. Kwapińskiego stanął porucznik Mokłowski, oficer łącznikowy w Szczypiornie, który wraz z kilku żołnierzami wydarł z rąk rozjuszonych Piłsudczyków ich ofiarę. Mimo tych okropnych znęcań napływ ludzi przed komisję nie ustawał. Pierwszych 500 Legionistów, którzy oświadczyli gotowość natychmiastowego złożenia przysięgi odeślano do Warszawy, dalszych zaś 500 pozostawiono w oddzielnych barakach obozu w Szczypiornie. Ogółem więc w dniu 22 b. m. do godz. 12 w nocy zgłosiło się do przysięgi przeszło 1000 Legionistów na ogólną liczbę internowanych blisko 3 tysiące. Kiedy pierwszy transport zgłaszających się do złożenia przysięgi przechodził przez Szczypiorno i ulice Kalisza mieszkańcy głośno płakali. Płakali również oficerowie niemieccy, a między nimi kapitan Stechow, komendant obozu w Szczypiornie.

Kraków, 24 października. Z innego źródła donoszą do *Nowej Reformy*: Komisja delegowana do Szczypiorna dotychczas za przysięgłą 512 żołnierzy, którzy bezpośrednio wyjechali do swych szeregów. W czasie pobytu komisji zgłosiło się jeszcze 500. Odbywały się sceny wstrząsające i straszne, ponieważ zwolennicy nieskładania przysięgi, t. zw. Piłsudczycy, tworzyli kordon, przez który przepuszczali idących do przysięgi i znęcali się nad nimi. 3 zabito, 8 ciężko rannych, 40 leżących. Pewnego Legionistę usiłovali Piłsudczycy utopić w dole kloacznym. Ks. Kwapińskiego obito do krwi i prawie w strzępy poszarpano na nim mundur; z narażeniem własnego życia uratował go porucznik Mokłowski z 6 żołnierzami. Terror zorganizowany był w obozie tak szczegółowo, że Rada żołnierska zaprowadziła własną cenzurę listów oprócz cenzury obowiązującej w cenzurze obozowej. Kto chciał w liście napisać, że gotów jest złożyć przysięgę, skazywany był bezwzględnie na t. zw. twardą dekę, t. j. bito go do nieprzytomności. Cały oboz terrorizowany był przez grupę Piłsudczyków,

wynoszącą niespełna 250 ludzi. Donoszą dalej, że Legioniści wyznaczeni do wymierzania kar otrzymywali podwójnie racje chleba i żywności. Zaraz w pierwszych dniach pobytu w Szczypiornie wykonano wyrok na młodym Legioniście Gałce i tak go pobito, że musiano go następnie przewieźć do szpitala. Legionista ten w dwa dni później zmarł. Jako powód śmierci podali potem Piłsudczycy zapalenie mózgu.

Kraków, 24 października. Straszne wypadki w Szczypiornie wywołały w całym mieście ogromne oburzenie i wstręt do teroru wykonywanego w obozie przez grupę zasilepionych. Miasto jest pod wrażeniem tych wypadków. Krażąc pogłoski, że społeczeństwo domaga się będzie przez swych reprezentantów u odpowiednich czynników satysfakcji dla umęczonych, wiernych sztandarowi legionistów, którzy, jak się obecnie okazuje, dawno chcieli wrócić do swych szeregów, a tylko pod brutalną przemocą przebywali dalej w Szczypiornie.

Kraków, 24 października. Nadchodzą ciągle jeszcze straszne, przerażające szczegóły z krwawych zajęć w Szczypiornie. Liczba zabitych ciężko i leżących rannych legionistów oraz straszny wygląd umęczonych ks. Kwapińskiego, wywołał między zgłaszającymi się do przysięgi tak okropne oburzenie, że z trudem tylko udało się powściągnąć wierznych sztandarowi żołnierzy polskich od wymierzania sobie doraznej satysfakcji na miejscu.

Wiadomość o tem, jak donoszą z Warszawy, wywołała i tam oburzenie i wstręt do terrorystów. Wiadomość o zamordowaniu legionisty Gałki, którego obito na śmierć za to, że w liście skarżył się iż tylko pod przymusem zostaje w obozie internowanych a tęskni do powrotu pod sztandary, przejęła wszystkich w Warszawie niedającym się opisać oburzeniem. Koła najpoważniejszej części społeczeństwa polskiego w sposób najbardziej energiczny domagać się będą ogólnego sądu opinii publicznej nad wicherzicielami i zbrodniczymi niszczycielami idei wojska polskiego. Bolesną ulgą w tej całej sprawie jest wreszcie jasne zdemaskowanie się tej części Legionistów, która dotychczas pod pozorem „wyższych hasła“ siała niezgodę i skazała na długie cierpienia ogromną większość żołnierzy polskich, internowanych w obozach.

### Pruski Minister wojny w Wiedniu.

Wiedeń, 24 października. Pruski minister wojny Stein wracając z Konstantynopola i Sofii, przybył do Wiednia. P. Minister wojny Stöger-Steiner wydał na jego cześć obiad. Wziął w nim udział także hr. Czernin. Wymieniono serdeczne toasty. Wyrażono nadzieję zwycięstwa Państw sprzymierzonych. Wczoraj minister Stein odjechał do Berlina.

### W sprawie polskiego Korpusu posiłkowego.

Wiedeń, 24 października. W odpowiedzi na interpelację posła Bobrowskiego, P. Minister obrony krajowej zaznaczył, że Ministerstwo obrony krajowej skasowało postanowienie, według którego ci członkowie polskiego korpusu posiłkowego obywatele austro-węgierscy, którym udało się uciec z niewoli nieprzyjacielskiej, mają być wcieleni do armii austro-węgierskiej. Rozporządzenie to ma moc wsteczna.

### Rozłam wśród ludowców.

Wiedeń, 24 października. Rozłam wśród ludowców jest faktem dokonany. Na posiedzeniu grupy ludowców poseł Witos nie chcąc sprzeciwić się uchwale większości, która oświadczyła się za 4-miesięcznym prowizoryum budżetowym, oświadczył, że rezygnuje z godności prezesa stronnictwa ludowego. Witos głosował też z najbliższymi swymi zwolennikami na pełnym Kole przeciw 4-miesięcznemu prowizoryum budżetowemu. W kilka godzin potem w prywatnej rozmowie oświadczył, że jego rezygnacja nie była oficjalna i że stronnictwo decyzji w tej sprawie nie powzięło. Na ogół stwierdzić jednak należy, że grupa ludowców przyjęła z widocznym zadowoleniem rezygnację posła Witos.

Kraków, 24 października. Korespondent wiedeński *Kuryera il.* donosi, że stanowisko posła Witos, który wbrew uchwale własnego klubu głosował przeciw 4-miesięcznemu prowizoryum budżetowemu, wywołało w klubie ludowców bardzo wielkie niezadowolenie. Na żądanie posła Białego odbyło się popołudniu zebranie klubu ludowców, na którym sformułowano zarzut. Przyszło do bardzo ostrej scysy między zwolennikami obu obozów. Rezultatem była rezygnacja zgłoszona przez posła Witos.

### Intronizacja Rady Regencyjnej

Warszawa, 24 października. Program uroczystości Intronizacji Rady Regencyjnej określono jak następuje:

W sobotę, dnia 27 b. m., o godzinie 10 rano odbędzie się na Zamku królewskim w niewielkim gronie przedstawicieli władz okupacyjnych i komisji przejściowej Rady Stanu pierwszy akt uroczystości. General-gubernatorowie wygłoszą uroczyste powitalne przemówienia do Rady Regencyjnej i wręczą Regentom odpowiednie akty erekcyjne. Następnie odbędzie się pochód z Zamku do katedry, przyczem kordon honorowy tworzyć będzie wojsko polskie.

W katedrze odprawione będzie pontyfikalne nabożeństwo w którym wezmą udział ks. ks. biskupi Zdzitowiecki, Ryx i Nowowiejski w towarzystwie licznych kleru. Podczas nabożeństwa wygłosi ks. Nowakowski (ewentualnie ks. Szlagowski) okolicznościowe kazanie patryotyczne, oraz odczyta z ambozny manifest Rady Regencyjnej do narodu. W nabożeństwie wezmą udział w pierwszym rzędzie przedstawiciele sejmików powiatowych, miast i głównych instytucji społecznych, jak Główny Komitet Ratunkowy, Rada Główna Opiekuńcza, Centralne Towarzystwo Ratunkowe i t. Po nabożeństwie nastąpi powrót na zamek, gdzie ks. biskup Zdzitowiecki odbierze przysięgę od Regentów.

Na tem będzie uroczystość zakończona. Dodac należy, że władze niemieckie sprowadziły z Berlina specjalnie profesora prawa państwowego, który bierze częściowo udział w obradach komisji układającej ceremoniał. Idzie jednak głównie o ustalenie stosunku przyszłego Rady Regencyjnej do gen-gubernatorów.

### Z Sejmu węgierskiego.

Budapeszt, 24 października. W Sejmie prezydent ministrów Wekerle powiedział, że przedłożenie o prawie wyborczym będzie wniesione w ciągu 2 lub 3 tygodni. Co do ataków posłów czeskich w parlamencie austriackim na Węgry, mówca wskazał na to, że w miejscu Najwyższemu oświadczone mu, że żadne dążenia zmierzające do naruszenia całości państwa węgierskiego nie znajdą tam poparcia. (Żywe oklaski). Także Rząd austriacki uroczysto oświadczył, że zawsze sprzeciwi się takim dążeniom. Myśl poruszoną przez rząd węgierski, aby austriackie prawo karne rozszerzono w tym duchu, by także przewidziane były kary za przestępstwa zmierzające do naruszenia całości terytorjalnej państwa węgierskiego, Rząd austriacki przyjął z największą gotowością. Co się tyczy ataków austriackich w sprawach aprowizacyjnych, prezydent ministrów oświadczył, że drożyzna na Węgrzech jest taka sama, jak w Austrii. Zadaniem jest prasy rozprószyć istniejące nieporozumienia.

### Uroczystości Kościuszkowskie w Sztokholmie.

Sztokholm, 24 października. (B. Kor.) Wczoraj odbyła się tu uroczystość Kościuszkowska, urządzona przez komitet polski, przy licznych udziałach kolonii polskiej. Hrabina Ledóchowska wygłosiła przemówienie okolicznościowe. Dnia 29 odbędzie się uroczyste nabożeństwo.

### Przesilenie kanclerskie w Rzeszy.

Berlin, 24 października. W kołach parlamentarnych słychać, że wyjaśnienie położenia w polityce wewnętrznej nastąpi podczas konferencji, które Cesarz odbędzie z przywódcami stronnictw. Wymieniają już nazwiska kandydatów na miejsce Kanclerza, między nimi Kuhlmana, hr. Röderna i b. Kanclerza Buelowa, oraz posła w Norwegii Hinze.

Odpowiedzialny redaktor:

ADAM KRECHOWIECKI.

## ZAPROSZENIE DO PRZEDPŁATY.

Przedpłata na „Gazetę Lwowską“ wynosi:

W mieście:

rocznie (od 1 stycznia do końca grudnia)	28 K
półrocznie (od 1 lipca do 31 grudnia)	14 K
kwartrocznie (od 1 lipca do 30 września)	7 K
miesięcznie (od 1 do końca każdego miesiąca)	2.40 K

Zamiejscowa:

rocznie	K 36 — h
półrocznie	K 18 — h
kwartrocznie	K 9 — h
miesięcznie	K 3 — h

## Miejski Urząd gospodarczy we Lwowie.

L. 131.604/17 XVII.

(5065 2-5)

## Obwieszczenie.

Celem ułatwienia zaopatrzenia się mieszkańców miasta Lwowa w ziemniaki wydawać będą począwszy od dnia 23 października 1917 miejskie Biura okręgowe rozdawnictwa kart spożycia certyfikaty przewozowe uprawniające do przywozu do Lwowa ziemniaków w ilości ustawowej racji spożycia z tych gmin powiatu lwowskiego, w których po pokryciu przypadających na nie kontyngentów pozostają jeszcze zapasy ziemniaków przeznaczone do wolnego obrotu.

Certyfikaty te będą wydawane do gmin:

	w m. Biurze okręgowym rozdawnictwa kart
Barszczowice	ul. Pełczyńska 10 od 27 października 1917
Basiówka	Pełczyńska 10 od 24 października 1917
Biłka królewska	Bernsteina 8 od 27 października 1917
Biłka szlachecka	Pełczyńska 10 zaraz
Biłohorszcze	Pełczyńska 10 od 24 października 1917
Borki Janowskie	Pełczyńska 10 od 24 października 1917
Brodki	Pełczyńska 10 zaraz
Bruchowice	Pełczyńska 10 zaraz
Ceperów	Pełczyńska 10 zaraz
Chrusno nowe	Pełczyńska 10 zaraz
Chrusno stare	Pełczyńska 10 zaraz
Czarnuszowice	Bernsteina 8 zaraz
Czerepin	Pełczyńska 10 od 24 października 1917
Czerkasy	Bernsteina 8 zaraz
Czyszki	Pełczyńska 10 od 24 października 1917
Czyżyków	Bernsteina 8 zaraz
Dawidów	Pełczyńska 10 od 24 października 1917
Dmytrowice	Bernsteina 8 zaraz
Dmytrze	Bernsteina 8 zaraz
Dornfeld	Bernsteina 8 zaraz
Dublany	Pełczyńska 10 od 24 października 1917
Einsiedel	Bernsteina 8 zaraz
Falkenstein	Bernsteina 8 zaraz
Gańczary	Pełczyńska 10 od 24 października 1917
Glinna	Bernsteina 8 od 24 października 1917
Głuchowice	Żółkiewska 60 zaraz
Grzęda	Bernsteina 8 od 24 października 1917
Grzybowice	Bernsteina 8 od 24 października 1917
Hermanów	Żółkiewska 60 od 24 października 1917
Hodowice	Bernsteina 8 od 24 października 1917
Honietyczne	Żółkiewska 60 zaraz
Horbacze	Żółkiewska 60 zaraz
Humieniec	Żółkiewska 60 zaraz
Jaryczów nowy	Żółkiewska 60 zaraz
Jaryczów stary	Bernsteina 8 od 24 października 1917
Jastrzębków	Żółkiewska 60 zaraz
Kaltwasser	Żółkiewska 60 od 24 października 1917
Kościejów	Żółkiewska 60 od 24 października 1917
Kozice	Żółkiewska 60 od 24 października 1917
Kozielniki	Żółkiewska 60 od 24 października 1917
Krasów	Żółkiewska 60 zaraz
Krotoszyn	Łyczakowska 70 od 24 października 1917
Krzywczycze	Żółkiewska 60 zaraz
Kubajów	Łyczakowska 70 od 24 października 1917
Kukizów	Łyczakowska 70 od 24 października 1917
Laszki murowane	Łyczakowska 70 od 24 października 1917
Lesienice	Łyczakowska 70 od 24 października 1917
Łany	Łyczakowska 70 zaraz
Malechów	Łyczakowska 70 od 24 października 1917
Maliczkowice	Łyczakowska 70 od 24 października 1917
Mikłaszów	Łyczakowska 70 zaraz
Milatyce	Łyczakowska 70 od 24 października 1917
Miłoszowice	Łyczakowska 70 zaraz
Mostki	Bernsteina 8 od 27 października 1917
Nawarya	Łyczakowska 70 zaraz
Pasieki zubrzyckie	Łyczakowska 70 od 24 października 1917
Piaski	Łyczakowska 70 zaraz
Pikułowice	Żółkiewska 60 od 30 października 1917
Podbereźce	Łyczakowska 70 od 24 października 1917
Podborce	Żółkiewska 60 od 27 października 1917
Podciemnie	Żółkiewska 60 od 27 października 1917
Podliski Wielkie	Pełczyńska 10 od 30 października 1917
Podsadki	Żółkiewska 60 od 27 października 1917
Polanka	Łyczakowska 70 od 27 października 1917
Popielany	Łyczakowska 70 zaraz
Porszna	Bernsteina 8 od 30 października 1917
Prusy	Żółkiewska 60 od 30 października 1917
Pustomyty	Łyczakowska 70 od 30 października 1917
Rakowiec	Łyczakowska 70 od 27 października 1917
Reichenbach	Szopena 3 zaraz
Remenów	Szopena 3 od 24 października 1917
Rosenberg	Szopena 3 zaraz
Rudańce	Łyczakowska 70 zaraz
Rudno	Szopena 3 zaraz
Rzęsna polska	Szopena 3 zaraz
Rzęsna ruska	Łyczakowska 70 od 27 października 1917
Serdyce	Szopena 3 zaraz
Sichów	Szopena 3 od 27 października 1917
Sieciechów	Szopena 3 od 24 października 1917
Siedliska	Szopena 3 od 27 października 1917
Siemianówka	Szopena 3 zaraz
Skniłów	Szopena 3 od 27 października 1917
Skniłówek	Szopena 3 od 30 października 1917
Sokolniki	Szopena 3 zaraz
Sołanka	Szopena 3 od 30 października 1917
Sroki lwowskie	Szopena 3 od 30 października 1917
Stroniatyn	Szopena 3 od 24 października 1917
Tołszczów	Lenartowicza 23 od 27 października 1917
Werbiż	Szopena 3 zaraz
Winniczki	Lenartowicza 23 zaraz
Winniki	Lenartowicza 23 zaraz
Wisłoboki	Szopena 3 od 24 października 1917
Wołków	Lenartowicza 23 od 27 października 1917
Wulka Hamulec	Szopena 3 od 24 października 1917
Zagórze	Szopena 3 od 30 października 1917

	w m. Biurze okręgowym rozdawnictwa kart
Zagródki	Lenartowicza 23 zaraz
Zapytów	Szopena 3 od 24 października 1917
Zarudce	Szopena 3 od 24 października 1917
Zaszków	Lenartowicza 23 od 24 października 1917
Zawadów	Lenartowicza 23 zaraz
Zboiska	Lenartowicza 23 zaraz
Zimna woda	Lenartowicza 23 od 30 października 1917
Zimna wódka	Lenartowicza 23 od 30 października 1917
Zubrza	Lenartowicza 23 zaraz
Zuchorzyce	Lenartowicza 23 od 24 października 1917
Żurawniki	Lenartowicza 23 od 24 października 1917
Żydatyce	Lenartowicza 23 od 24 października 1917
Żyrawka	Lenartowicza 23 od 30 października 1917

Zgłaszający się po certyfikat winien przedłożyć do okazania legitymację na pobór mąki i chleba tudzież złożyć karty spożycia ziemniaków, poczem otrzyma certyfikat na przywóz ziemniaków w ilości tylu cetnarów (100 klg.) ile złożył kart kartoflanych.

Certyfikat przewozowy składa się z czterech odcinków. Odcinek I. pozostaje w biurze okręgowym rozdawnictwa kart spożycia dla celów ewidencyjnych, odcinek II. należy oddać na żądanie organom kontrolnym c. k. żandarmeryi, odcinek III. należy przechować dla kontroli w mieście, odcinek IV. należy wręczyć producentowi — sprzedawcy.

Na certyfikatach nie wolno uskuteczniać żadnych poprawek, dopisywań i wymazań, inaczej certyfikat traci ważność i będzie przez organy kontrolne odebrany.

Zwraca się uwagę, że certyfikaty będą wydawane tylko do wyczerpania zapasów ziemniaków przeznaczonych w wymienionych wyżej gminach do wolnego obrotu. Po wydaniu certyfikatów na takę ilość ziemniaków, która w danej gminie jest przeznaczona do wolnego obrotu, wydanie dalszych certyfikatów do tej gminy zostanie zamknięte.

Wybór gminy, skąd konsument zamierza sprowadzić dla siebie ziemniaki, należy do konsumenta, jednakże leży w jego interesie przed uzyskaniem certyfikatu zapewnić się wprzód co do osoby sprzedawcy, gdyż certyfikat nie daje żadnego zapewnienia, że producent zechce sprzedać ziemniaki. Należy przeto wprzód wyszukać sprzedawcę, a potem uzyskać certyfikat i na podstawie certyfikatu przewieźć ziemniaki. taksamo rzeczą konsumenta jest wystarać się o środki przewozowe.

Przypadającą cenę kupna należy oczywiście złożyć do rąk sprzedawcy.

Lwów, dnia 22 października 1917.

## Zarząd gminy król. stoł. miasta Lwowa.

## Obwieszczenie

galicyjskiego c. k. Namiestnictwa z 19 października 1917 L. 24.965/XVII. (11.987) w sprawie środków ochronnych przeciw zawleczeniu zarazy płucnej i pryszczycy z Państwa niemieckiego.

Z powodu panującej w Niemczech zarazy płucnej i pryszczycy, wydało c. k. Ministerstwo rolnictwa obwieszczeniem z 6 października 1917 L. 43.712 następujące zarządzenie:

„Na zasadzie § 5 ogólnej ustawy o chorobach z dnia 6 sierpnia 1909 Dz. p. p. L. 177 i rozporządzenia ministerialnego z 10 lutego 1910 Dz. p. p. L. 27, oraz na zasadzie artykułu 5 konwencji weterynaryjnej z Państwem niemieckim z 25 stycznia 1905 i punktu 8 dotyczącego protokołu końcowego Dz. p. p. L. 25 ex 1906, zakazuje c. k. Ministerstwo rolnictwa bezwarunkowo aż do odwołania wprowadzania z wymienionych poniżej obszarów Państwa niemieckiego do królestw i krajów zastąpionych w Radzie Państwa:

A. Z powodu panującej zarazy płucnej wprowadzania bydła rogatego z obwodów rządowych (Regierungsbezirke) Frankfurt i Magdeburg w Prusiech.

B. Z powodu panującej pryszczycy wprowadzania zwierząt raziowych do celów użytkowych i hodowlanych z obwodu rządowego (Regierungsbezirk) Szwabia w Bawaryi i z obwodów (Kreise) Schwarzwaldkreis i Donaukreis w Wirttembergii.

Niniejsze obwieszczenie uchyla obwieszczenie c. k. Ministerstwa rolnictwa z 27 kwietnia 1917 L. 18.117 ogłoszone w „Wiener Zeitung“ z 9 maja 1917 Nr. 106.

Przekroczenia tego przepisu karane będą według postanowień ogólnej ustawy o chobach zaraźliwych zwierzęcych z 6 sierpnia 1909 Dz. p. p. L. 177.

To podaje się do powszechnej wiadomości po myśli rozporządzenia wykonawczego do § 2 ogólnej ustawy o chorobach stadnych z 6 sierpnia 1909 Dz. p. p. L. 177 z odwołaniem się do tutejszego obwieszczenia z dnia 12 maja 1917 L. 12.157/XVII. (5347) którym ogłoszono obwieszczenie c. k. Ministerstwa rolnictwa z 27 kwietnia 1917 L. 18.117.

C. k. Namiestnictwo. (5069)

## Licytacje.

E. 408/17 (6). Na wniosek Banku krajowego Król. Galicyi i Lodomerji z W. Ks. krakowskim przez adv. dr. Godlewskiego we Lwowie, odbędzie się dnia 12 listopada 1917 o godzinie 10 rano w tut. sądzie Nr. 11, licytacja realności z przynależnościami gminy Sanok lwh. 390 zobowiązanych Izaaka i Chaji Garfunkel własnych. Realność składa się z parc. bud. 329 o obszarze 11 ar. 44 m<sup>2</sup>, na której znajduje się dom mieszkalny z cegielnią murowaną na fundamentach z kamienia o długości 28-80 m. a szerokości 14 m. składający się z 4 kuchni, 10 pokoi, 3 sieni, 2 piwnic i strychu. Wartość realności po myśli art. IV. lit. c) rozp. min. z 28 pa-

ździernika 1865 Nr. 110 Dz. p. p. i art. V. ustawy z 27 maja 1896 Nr. 78 Dz. p. p. przyjęta za podstawę udzielonej pożyczki a wynosząca 10.000 kor., b) wartość przynależności 1646 kor. Najniższa oferta 5823 kor. Do tej realności lwh. 390 gm. Sanok należą przynależności a to: wmu. owana w sieniach szafka wartości 20 kor. studnia z wiadrem, kołem i łańcuchem wartości 1000 kor., wychodek wartości 50 kor., budka kramarska wartości 200 kor. i 47 drzewek (kasztań, olehy, osiki i 2 czereśnie) wartości 376 kor. oszacowane łącznie na 1646 kor. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Sanok, dnia 20 września 1917.

## Konkurs.

L. 4509/17. (5016 3-3)

## Konkurs.

Celem obsadzenia posady pierwszego prokuratora państwa w Rzeszowie lub kierującego prokuratorem państwa w VII. klasie ranci przy innej prokuratury państwa tutejszego okręgu rozpisyje się konkurs.

Podania należy wnieść w drodze przepisanej najdalej do 2 listopada 1917 do Nadprokuratury Państwa w Krakowie.

C. k. Nadprokuratora Państwa.

Kraków, dnia 17 października 1917.

## Doniesienia prywatne.

## Kupię kamienicę z komfortem

gotówka do 140.000, najchętniej w okolicy Techniki, parku Kościuszki, dokładny opis (czy wolne lata?) z ostatnią ceną pod „Solidna Budowa“ biuro Brücka, Kościuszki 2. (5066 2-2)

## Przyjmujemy do naprawy i kupujemy

wszelkie zepsute (4640 7-7)

## MASZYNY i NARZĘDZIA ROLNICZE.

Na wszelkie zapytania służymy odwrotnie szczegółowymi informacjami i najdogodniejszymi ofertami.

Warsztaty dla naprawy maszyn i narzędzi rolniczych „NAPROL“ Kraków, św. Wawrzyńca 26.

## „GLORIA“

obuwie skórzane z przyszwami ze skóry czarnej lub brunatnej, cielęcej, końskiej, boksowej lub chevreaux z czarnymi podeszwami drewnianymi, Derby-trzewiki do sznurowania w pięknie i trwałe wykonaniu.

Ceny w sprzedaży detalicznej:

Nr. 27-35 dla dzieci . . . . . kor. 23-75  
Nr. 36-40 dla kobiet . . . . . kor. 31-40  
Nr. 41-46 dla mężczyzn . . . . . kor. 35-80  
Materiał, robota i ceny przystosowane do ustawowych przepisów. Przy zamówieniu należy podać numer lub długość stopy. — Wysyłka za pobraniem pocztowym. (5043 3-4)

GLORIA skład obuwia JAK. KÖNIG  
Wiedeń III., Blütengasse 9.